

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 43.

Poznań, czwartek dnia 21-go lutego 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 20 lutego 1907.

Nowe ataki na strejk szkolny.

Z poniższych korespondencji wynika dobitnie, w jakim stopniu obostrzono system pruski, żeby zgłębnić strejk szkolny.

Wydalenie gimnazjastów za udział w strejku ich rodzeństwa staje się metodą powszechną. Narazie zaznaczamy tylko dla informacji, że poszkodowanym przysługuje wyłącznie apel do prowincjonalnego kolegium szkolnego oraz do ministra. Nie należy się oczywiście lękać, by apel ten odniósł skutek. Poza to należy obronę powierzyć naszym posłom.

W przypadku drugim, t. zn. w razie naślania mandatu karnego za „duchową nieobecność” dziecka w szkole, radzimy niezwłocznie odwołać się do sądu.

Do sprawy nowych ataków na strejk szkolny powrócimy jeszcze, ilustrując je szczegółowiej.

Wydalenie 18 gimnazjastów.

Ostrów, 19. lutego.

Z gimnazjum tutejszego wydano dziś ośmiu uczniów za współudział ich rodzeństwa w strejku szkolnym! Nazwiska relegowanych są następujące: Chrzastowski, Fikus, Krause, Grossek, Kupezyk, Swierczyk i Witke z seksty; Bąk, Wasielewski, Marczewski, Piechocki i Smyt z kwinty; Lewandowski, Remelski i Tomczak z kwarty; Zbąski z tercji; wyższej Biegański ze sekundy; niższej i Smyt z prymy niższej.

Tenor listów uzasadniających wydalenie z gimnazjum brzmi:

Königl. Gymnasium — Ostrowo 19. 2. 07.

Herrn
Ihr Sohn wird durch Konferenz-Beschluss vom 7. d.Mts. bestätigt durch Verfügung des Königl. Prov. Schul-Kollegium zu Posen vom 14. d.Mts. von der hiesigen Anstalt entfernt. Grund für die Entlassung ist der Umstand, dass seine Eltern sich durch fördernde Teilnahme am Volksschulstreik in Widerspruch mit den Gesetzen des Staates gesetzt und dadurch das Recht auf Ausbildung ihrer Kinder in höheren Lehr-Anstalten verwirkt haben. Die Mitschüler eines Knaben, der von den eigenen Eltern zum Ungehorsam und zwar Nichtachtung der Anstalt des Staates erzogen wird, würden durch den Umgang mit ihm verdorben werden.
Der Königl. Gymnasialdirektor
Dr. Klinke.

Powyższe wywody brzmią po polsku:
Syna pańskiego mocą uchwały konferencyjnej z dnia 7. b. m. potwierdzonej przez rozporządzenie król. prowincjonalnego kolegium szkolnego w Poznaniu z dnia 14. bm. wydalą się

z tutejszego zakładu. Powodem wydalenia jest względ, że rodzice jego przez udział sprzyjający strejkowi w szkołach ludowych, stanęli w sprzeczności z prawami państwa i przez to utracili prawo kształcenia swoich dzieci w wyższych zakładach naukowych. Koledzy ucznia, który przez własnych rodziców wychowywany bywa w nieposłuszeństwie i nieuszanowaniu powagi państwowej, zepsuli by się przez obcowanie z nim.
Król. dyrektor gimnazjalny.
podp. dr. Klinke.

Treść listu tego mówi sama za siebie aż nadto.

Dalsze wydalenia zapowiedziano. Równocześnie zaznaczył dyrektor, że ten sam los spotka i tych wszystkich, których dalsze pokrewieństwo (kuzynowie itd.) bierze lub brało udział w strejku szkolnym!

Ośmiu gimnazjastów wydalonych.

Gniezno, 19. lutego.

Z gimnazjum tutejszego wydano dzisiaj ośmiu gimnazjastów za to, że ich bracia i siostry w szkołach elementarnych trwają w oporze przeciwko niemieckiej nauce religii. Wśród wydanych znajduje się także syn emerytowanego nauczyciela p. Jeszkiego. Wydaleni uczniowie uczęszczali do seksty, kwarty, niższej tercji, wyższej tercji i wyższej sekundy.

Dwóch gimnazjastów wydalonych.

Nakło, 19. lutego.

Z gimnazjum tutejszego wydano dwóch gimnazjastów, których rodzeństwo bierze udział w oporze przeciwko niemieckiej nauce religii w szkole elementarnej.

Coraz ciekawsze stosunki.

Piszą nam z miasta:

Na jakie pomysły wpadają władze szkolne, aby złamać strejk dzieci polskich, świadczy najnowszy ich ukaz, który zarazem jest pięknym stylistycznym kwiatkiem biurokracji pruskiej. Na zwykłe mandaty, przesyłane rodzicom przez policję za zmuszenie szkolną, naklejony jest teraz od góry pasek z napisem następującej treści:

Schulstrafliste.
Königl. Polizei Präsidium
zu Posen.

Sie haben nicht dafür gesorgt, dass ihre Kinder im Monat Dezember 1906. und Januar 1907, zusammen in . . . Fällen die St. Martin-Knabenschule regelmässig (!) besuchten, haben sie vielmehr zu einem teilweisen Versäumnis der Schule dadurch angehalten, dass Sie ihnen Antworten und Aufmerksamkeit, Beten und Singen im Religionsunterricht untersagten, so dass die Kinder geistig abwesend waren itd.

Po polsku:

Nie postarał Pan się o to, aby dzieci jego N. w miesiącach grudnia 1906 i styczniu 1907. w 38 wypadkach regularnie (!) do szkoły św. Marcińskiej uczęszczali, raczej nakłaniał je Pan do częściowej zmusy

wkrótce jednakowoż gubimy się w chaosie jak-najskrajszych, beczelowych kontrastów, których szorstkie, nieraz wprost gwałtowne zestawienie powoduje, że słuchacz kompozytorowi robi zarzut braku logiki. Część druga, Adagio, uchodzi za jedną z najpiękniejszych rzeczy, jakie Bruckner stworzył. Motyw wstępny o charakterze chorału (zresztą w VII. Symfonii stosunkowo mało uwydatnia się religijny nastrój brucknerowskiej muzyki) w całej pełni maluje już żalobę i boleść duszy, poczem powoli zakłada się w instrumentach dętych szeroka melodia, jakby bezdenna skarga, wyrwana z piersi Wotana, zwierającego się ze swej boskiej niemocy wobec córę swej, walkirii Brunhildy. W tem zaobłębem Adagio najwięcej może czuje się w pobliżu Wagnera; a jednak Bruckner pozostaje sobą i daje siebie. Jeżeli mimo wszystko wrażenie Adagia nie dorównuje n. p. wrażeniu potężnego marsza żalobnego, a raczej gigantycznej apoteozy Zygfrida ze Zmierzchu bogów, tłumaczy się to w części rozwickłością frazeologii. W następującem Scherzo powraca kompozytor do biegu myśli z Allegro moderato; kaprys koncepcji i przeprowadzenia nie graniczy tu jednakowoż z brakiem logiki muzycznej. Bardzo charakterystyczne, swawolne Finale wieńczy kompozycję.

Pan dyr. Sass nader wybitnie, może za wybitnie, uwidatnił szorstką kontrastowość w Allegro i Scherzo; w drugiej części odnieśliśmy wrażenie nieco zbyt mozolnej pracy nad opanowaniem orkiestry, dla której zresztą mamy wszelki szacunek.

Mozarta Sekstet w D-dur, wykonany z pomnożeniem obsady, nie jest, jeżeli się nie mylimy, obcym poznańskiej publiczności, odwiedzają

szkolnej, zakazując im odpowiedzi i uwagi, modlitwy i śpiewu w nauce religii, przez co dzieci **duchowo były nieobecni (!!).**

Z góry zaznaczyć należy, że **fizycznie (!)** dzieci ani jednej godziny nie zmuszali.

Władza szkolna karze zatem rodziców za duchową nieobecność dzieci podczas nauki w szkole. Konsekwencje leżą jasno jak na dłoni. Można karać rodziców, jeżeli dzieci nie uczą się w szkole, poplamiają zeszyty, — przez nieobecność duchową — napiszą złe dyktando, jednym słowem, za niezdolność, lenistwo i liche postępy dzieci płacić będą ojcowie rodzin: pieniędzmi!

Chodzi może o to, aby nie rodziły się dzieci, które później grzeszą duchową nieobecnością. Pragnie się chyba tym sposobem wpłynąć na dobór naturalny i dołów rasy.

Piszący te uwagi ma lat trzydzieści, oszczędził zatem cętu swemu dużo srebrników, gdyż niestety często grzeszył w szkole „nieobecnością duchową”.

Najciekawsze byłoby zagadnienie, czy będzie się także rodziców karało, jeżeli dzieci obecne są naprawdę duchowo, lecz nieobecne fizycznie. Sprawa to bardzo ważna i byłaby bardzo dobrze, gdyby i pod tym względem dano potrzebne wyjaśnienia.

Zalecałoby się, aby kwestię tę, dokładnie opracowaną, Niemcy przedstawili na pokojowym kongresie w Hadze. Rzucą tem samym wielką nową zagadkę przyszłości państw, a odwrócą uwagę od tak niesympatycznego im rozbrojenia.

Mowa posła Czarlińskiego

wygłoszona we wtorek, dnia 19. b. m. przy obradach nad etatem ministra spraw wewnętrznych. (Własne tłumaczenie)

Mości Panowie! Jak rokrocznie, tak i tym razem przy pojeździe ministra wnieśliśmy kilka założeń. Chciałbym wszelako naprzód odeprzeć zarzut, jakoby poszczególne wypadki nie doszły do wiadomości ministra, nie jest mi bowiem nieznanym, że w ministerjum spraw wewnętrznych znajduje się biuro prasowe, bardzo dobrze poinformowane o stosunkach naszych. Zaczęć od rzeczy mniej ważnej.

W powiecie lubawskim rozpiął dyrektor powiatowy składki dla zachodnio-pruskiego towarzystwa zabezpieczenia od ognia z wyraźną wskazówką, że od 1. października ostatniego roku 10 proc. więcej jest do płacenia. A następnie jest wzmianka, że u kolonistów o chwilowo podwyższenie nie nastąpi. Pytam się dla czego uwalnia się kolonistów od płacenia sumy, mającej być ściągającą i rozdzieloną. Co za wiele, to zawsze na nie wychodzi i zaskodzi też niewątpliwie tym, którym na tem zależy, aby ich mienie było zabezpieczone. To nierównomierne ściąganie składek jest przecież niesprawiedliwością, którą w przyszłości usunąćby należało.

Następnie powiem słów kilka na tak często poruszany tu temat o uniemożliwianiu zebrania. W ostatnim czasie zarząd policyjny w Łabiszynie znowu zakazał publiczne zebranie. Jest to w każdym razie nieprawne, jak i wysoka

jącej koncerty symfoniczne. Temat drugi, Andante, zawsze szczerem cieszy się uznaniem, a słynny Menuet, uosobienie Mozarta i stylu rokoka, stanowi nawet dla szerszego (wczoraj wobec spóźnionej pory już ziewających) kół słuchaczy ożywającą rekreację. Interpretacja wypadła bez zarzutu.

Zaszczyt przynosi też dyrygentowi wykonanie Rapsodji młodego wiedeńskiego kompozytora, Heinischa. Rapsodja ta, to nieodrodne dziecko muzyki najnowszej doby, która zuchwałym lotem łamie wszelkie sztuczne zapory, wspina się na spienionym rumaku, to znowu rzuca się na ziemię i czai i gubi w ponurych refleksjach, a jednak mimo szalonych kontrastów skuta w jedną całość logiczną. Śmiała koncepcja; instrumentacja pełna pizepychu. Szkoda, że koncert — wskutek rozmiarów kompozycji Brucknera — przeciągał się zbyt długo; wrażenie Rapsodji Heinischa byłoby może jeszcze większe, gdyby nie znużenie, które poczęło ogarniać słuchaczy.

Program przyszłego koncertu, przypadającego na wtorek, dnia 12. marca, składa się ze samych kompozycji Beethovena. Dyryguje Geisler.

Pod koniec zwracamy się do naszych pań z prośbą, by zastosowały się do zwyczajów panujących w poważnym świecie niemieckiej publiczności. Skoro jesteśmy gośćmi, to już choćby dla tego samego winny nasze Polki zgodzić z życzeniem ogółu niemieckiego wchodzić na salę bez kapeluszy. To przecież nie zbyt wygórowane pretensje niemieckiej publiczności!

izba przyznać musi, przepisane jest wprawdzie, że dostawić należy pokwitowania o nastąpieniu 24 godziny poprzednio zameldowaniu zebrania; ale nie zaznaczono nigdzie, że zebranie bez wszystkiego może być zakazane. Uważam zatem za zupełnie nieprawne następujące pismo zarządu policyjnego w Łabiszynie:

Zapowiedziane na niedzielę 21. t. m. zebranie — było to w październiku — zakazuje się niniejszem ze względu na spokój publiczny, porządek i bezpieczeństwo.

Byłoby to nareszcie zrozumiałe, gdyby w Łabiszynie ogłoszony był stan wojenny, ale dopóki tam spokój zupełny panuje, zapytać należy, dlaczego zarząd policyjny nie przyjdzie na zebranie i nie przekona się, czy rzeczywiście porządek i spokój na szwank są narażone.

Ależ to nie jedyny podobny u nas wypadek. Już i w innym wypadku zebranie w Łabiszynie odbyć się nie mogło i donoszą mi listownie, że zarząd policyjny przez to toruje drogę socjalnej demokracji. Otóż zwróciła się tu socjalna demokracja do pewnego rękodzielnika, którego uważała za swego, a który odmówił się już być i nie miał z demokracją socjalną nic wspólnego. Mąż ten posłał dalej ten skrypt, w którym czytamy wyraźnie: Niechby ci ludzie przyszli do socjalistów, ci bronili ich przeciwko zaczepkom rządu, a jeżeli ów rękodzielnik podejmie się agitacji, stawia mu pieniądze i ludzi do dyspozycji. Rząd poznaje stąd, co osiąga przez swe zarządzenia przeciwko spokojnej ludności polskiej. My wobec tej pokusy z drugiej strony dosyć mamy trudu, aby utrzymać porządek, a rząd nie powinien nadto występować jeszcze przeciw naszemu usiłowaniu, zamiast zła szukać na innym miejscu.

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

Krzyczący wypadek zaszedł nadto w Mosi nie, gdzie dwóch posłów chciało złożyć sprawozdanie z czynności poselskich. Zebranie zgłoszone cztery dni naprzód, a dopiero dwa dni przed rozpoczęciem zebrania zatrzymane na ulicy p. Szuberta, który zebranie zwołał, i oświadczone mu, że zebranie jest zakazane.

(Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków.)

W piśmie Polakom wcale nie przychylnem — w Geselligerze — piszą o tem:

Zwołującemu zebranie, panu Szubertowi, mniej więcej kwadrans przed otwarciem zebrania zakaz doręczono. Tenże udał się z panem Chlapowskim do burmistrza, aby żądać wyjaśnienia zakazu, ale im nie otworzono.

Dalej pisze Gesellige:

Wszystkie wzywania urzędników do rozjeżdżenia się zostały bez skutku. Ks. Wiśniewski prosił przybyłego właśnie z Poznania komisarza kryminalnego Günthera o pozwolenie przemówienia w kilku słowach do wzburzonego ludu celem uspokojenia takowego. Na to nie pozwolono.

Mości Panowie! Jeżeli się takie stawia przeszkody, wtenczas logicznie myśląc, dziwić się nie można, że lud czekający na otwarcie zebrania się niecierpliwił. A potem wykrzykuje się: gwałtu! rozruch! woła się policję i wdraża się śledztwo. Wszystko to nie jest w porządku, i czuję się zobowiązanym do poruszenia tutaj spraw tych.

I w Kęyni zarząd policyjny zachorował na

Koncert i przedstawienie amatorskie w teatrze polskim.

Niezwykle wielką ilość słuchaczy i widzów zawdzięcza wieczór wczorajszy bezspornie w pierwszej linii zapowiedzianemu występowi młodego Zdzisława Jahnkego. Ostatnim koncertem miał on bowiem definitywnie ustalić sobie opinię w Poznaniu na długi czas. Była to też więc wczoraj „the gratest attraction” całego koncertu. Dostrajając się do otoczenia, grał Zdzisław prawie wyłącznie utwory o motywach swojskich. Siła uczucia dominowała w tajemniczej Wieniawskiego Legendzie, temperament w Viouxtempa Polonezie, biegłość i czystość smyczka znamionowała wszystkie utwory bez wyjątku, szczególnie drugą część Legendy, pisaną w podwójnych tonach, po części w oktawach. Andytorjum jakby zakłęte słuchało czarodziejskiej muzyki młodego skrzypka — nie wyłączając parteru gimnazjalnego, tego enfant terrible naszego teatru.

Skrzypkowi akompaniował starym zwyczajem p. Eichstaedt; akompaniował niestety i tym razem za głośno. Oprócz tego dał nam pianista solo udatnego Krakowiaka Paderewskiego i mniej udatnego Marsza wojskowego Schuberta w opracowaniu Tausiga. W ostatnim razieła prócz specjalnie właściwej koncertantowi wady zbyt szybkiego chwilał tempa, nieczyśćciej prawej ręki i miejscami jakby nie opanowanie tematu. W innych kompozycjach uwidatniły się omawiane niedawno dodatnie strony gry p. Eichstaedta.

Niedrukowany wiersz Asnyka.

Wpisany w pamiętnik panny P... U...

Wierzę w serce ludzkie piękność idealną,
I tą pięknością żyw się i napawa!
I zbieram rosę uczuć niewiedzialną,
Lecz szczęścia swego na próbę nie dawaj!
Ani doświadczaj tych uczuć trwałości,
Które ci sączą słodki sen miłości,
Ani się nie waz w myślach zbyt ogłędnie,
Nad różą, co ci zakwitnie o wschodzie...
Gdy chwila minie, a róża uwiednie,
Twem doświadczeniem będzie żal po szkodziu.
El...y.

Poznań, d. 18. marca 1875. r.

V. Symfoniczny Koncert

Poznańskiego Towarzystwa Orkiestrowego pod batutą Artura Sassa.

Na wczorajszy koncert symfoniczny złożyły się kompozycje Brucknera, Mozarta i Heinischa. Bruckner nawiązuje do trzeciego okresu beethovenowskiego i do Wagnera. Pokrewieństwo duchowe z Beethovenem nie występuje naprawdę w odegranej przez Towarzystwo orkiestrowe VII. Symfonji prawie wcale na jaw. Przynajmniej we wstępnem Allegro moderato czuje się zupełny brak ducha wielkiego klasyka. Allegro rozpoczyna się pięknym elegijnym tematem, który kompozytor przeprowadza poprzez różne instrumenty;

wielkość i doniosłość stróżowi, który podczas wyborów do rady miejskiej głosował na kandydata Polaka, co następuje:

Ponieważ nie zgadza się to z poczuciem patriotyzmu, podasz Pan w przeciagu 5 dni przyczyny itd.

Mości Panowie! Poczucie narodowe ceni się bardzo nisko, jeżeli się stróża za to chce pociągać do odpowiedzialności, że podczas wyborów do rady miejskiej głosował na Polaka. Człowieka tego powinno się pochwalić, że według swego przekonania głosował.

(Wykrzyknik na prawicy: Stróż wyższej rangi!) Nareszcie milczeć nie możemy na to, że w ostatnim czasie tylu urzędników gmin złożono z urzędu. I to dla jakiej przyczyny? Otóż dla tego, iż żądano od nich czegoś wręcz niemożliwego. Mają być ukarani i złożeni z urzędów za to, że dzieci ich wzbraniały się w nauce religii odpowiadać po niemiecku. Czy to można logicznie i moralnie usprawiedliwić, jest dla mnie w wysokim stopniu wątpliwem; nigdy przecież nie wolno wyroku motywować tem, że przełożony gminy naruszył przysięgę służbową.

Ciekaw jestem, jaką przysięgę ci ludzie składają, jeżeli i za to mają być odpowiedzialni i karani za to, że ktoś trzeci działał według swego przekonania. Ja myślę, że to nie jest w porządku. W każdym razie jest to złem świadectwem dla władzy, która się teraz panoszy.

Panowie komisarze obwodowi pozwalają sobie w tym względzie bardzo dużo. Mam tu np. rozkaz komisarza obwodowego z Odolanowa, w którym czytamy: „W sprawie, która w terminie bliżej Panu oznaczoną zostanie, wzywam Pana niniejszem do stawienia się na zrzecisku we wtorek... w moim pokoju urzędowym”. Przytem grozi się jeszcze naturalnie karą 3 mk., w razie, gdyby się zapowzany nie stawił. Teraz pytam się Panów, do czego nas to doprowadzi, jeżeli każdy komisarz obwodowy ma prawo odrywać ludzi pracy od zajęcia codziennego? Można chyba przynajmniej wymagać, aby podał powód, dla czego ktoś ma się stawić na termin. Jest przecież bardzo możliwe, że pozwany w innym razie materiał dowodowy zostawi w domu, zamiast go zabrać ze sobą. Nie przypuszczam, aby można pochwalić to, że pierwszy lepszy komisarz pozwala sobie na coś podobnego.

M. p., muszę jeszcze coś bardzo niehumanitarnego panom przedstawić. Robotnik Walenty Grodka, który, jak ogólnie przyznają, jest człowiekiem spokojnym i trzeźwym, miał to nieśczęście, że złamał sobie nogę i rękę, wskutek czego przyznano mu rentę roczną w wysokości 100 marek. Gdy się tem nie zadowolił i zwrócił się do wyższej instancji, przyznał mu sąd rozjemczy regencji bydgoskiej 133.34 mk. rocznie. Ale nie długo cieszył się tem dobrodziejstwem, które przyznane mu zostało 19. stycznia, gdyż zaraz po wyborach wezwano go do wytłumaczenia się, dla czego głosował za posłem Czarlińskim?

Gdy 1. lutego b. r. poszedł do sąłtysa i zażądał potrzebnego potwierdzenia, że żyje jeszcze i może rentę pobierać, powiedziano mu wprost, że renty nie dostanie i że może iść sobie poniać do p. Czarlińskiego. Tak, zdaje mi się, że w istocie nie starczyłyby środki moje, aby z własnej kieszeni opłacać wszystkie podobne szkazy i niegodne prześladowania. Ów robotnik udał się potem do lekarza, aby mu wystawił świadectwo, że jest jeszcze chory i nie może ze zranioną ręką pracować. Lekarz z Wyrzyska, niejaki Sauberzweig, powiedział bez zrewidowania zaraz po pierwszym wejrzeniu: Nie, pan renty nie dostanie, co najwyżej może pan otrzymać rentę o 20 procent niższą, czyli tylko 53 mk.

M. P., padały tu często słowa, i dziś jeszcze je słyszałem, o wolności wyborów. Jestem zdania, że to w istocie jest klejnot, którego każda partja, jakkolwiek zresztą ma przekonania, bronić powinna.

Tutaj widzimy jednak, że właśnie wobec wyboru i to jeszcze tajnego, zachodzą takie nadużycia, że trudno jest podtrzymać tajność wyborów. Kto nie głosował w myśl życzeń strony przeciwnej bywa tym sposobem karany i wydany na pastwę głodu. Nie sądzę, aby w tej wysokiej izbie znajdował się ktoś broniący takiego postępowania.

Głos posła Korfantego: No! no! Myśli pan, że tak jest. Ja powątpiewam o tem.

Część wokalna reprezentowała zawodowa śpiewaczka, baronowa P. Sopranowy głos jej, jakkolwiek wyszkolony i umiejętnie na ogół użyty, nie posiada należytej świeżości. Skale ma p. P. rozległą, wysokie tony w kolorycie czyste, choć niestety nie dzwienne.

Chwilami też nie utrafiła wysokich tonów czysto, zwłaszcza w francuskiej pieśni śpiewanej na nutę Moszkowskiego Serenady i w znanym recytatywie i arji „Gdyby rannem słonkiem” z początku drugiego aktu Halki. Ostatni utwór wypadł też najblżej, tempo było za jednostajne, koniec za wolny. Utwory salonowe, które więcej leżą w zakresie organu p. P., wywarły natomiast korzystne wrażenie.

Programu dopełniał Poczciwiec Rojana i Kraszewski w Warszawie Gawalewicz. Gra amatorów była poprawna; z bólem serca musimy jednakże wyznać, że role męskie lepiej oddano, niż żeńskie. Z uznaniem trzeba podnieść umiejętną reżyserję artysty teatru polskiego, p. Osterwy, który widocznie nie szczędził trudu, aby całość wypadła jak najlepiej.

Ostatecznie wyrazić należy wdzięczność komitetowi pań za zorganizowanie zajmującego wieczoru.

Z. Z.

M. P. Regencja w Gdańsku zamierza obecnie ukarać rodziców, których dzieci biorą udział w strejkach szkolnym 30 markami grzywny i zagroziła im, że kara ta może być podwyższoną do 300 marek. (Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków! — Bardzo słusznie! u liberałów.)

Bardzo słusznie! To możecie panowie tylko twierdzić, jeżeli sędziacie, że ludzie ci są w stanie zapłacić 300 mk. Nie M. P. Tego absolutnie bronić nie możecie. Na jakikolwiek paragraf byście się powoływali, zawsze znajdziecie, że nie macie racji. Wszystkie kary egzekutywne zmierzają do tego, że zmuszają kogoś do wykonania czynu, który mu prawo przepisuje, lub do zaniechania czynu zakazanego.

Zapytuję się: Co ma w tym wypadku uczynić ojciec? Moglibyście może powiedzieć, że ma obowiązek zaprowadzić dziecko do szkoły. Ale pod żadnym warunkiem nie możecie złożyć dowodu, że ojciec ma obowiązek odpowiadać w szkole, ponieważ w nauce nie bierze wcale udziału. Zatem nonsens zawarty w tej karze dla każdego nieuprzedzonego jest zupełnie jasnym.

Na koniec muszę tutaj poruszyć pewną sprawę, o której dowiedzieliście się panowie prawdopodobnie z Post, lub z innych gazet, mianowicie z Schles. Ztg., która podobno pierwsza donosiła o strasznym przysiężeniu polskiem w Szwajcarii.

(Bardzo słusznie! — na prawicy.) Ze czytaliście o tem, to może jest bardzo słusznem, ale jeżeli uwaga wasza odnosi się ma do egzystencji sprysiężenia, to proszę panów o złożenie dowodów. My wiemy tylko, że o tem nie ma mowy, że są to jedynie fantazje. (Głosy na prawicy: Tego pan także nie możesz udowodnić!)

Właśnie, że mogę udowodnić. Jeżeli mam udowodnić, że coś nie istnieje, wntczas macie rację, że tego uczynić nie mogę ale nie ten, który coś zaprzecza, musi złożyć dowody, tylko ten, który coś twierdzi. Ja z mej strony wzywam panów do złożenia dowodu!

Tak głupimi Polacy nie są. Jest to ponieważ obelga dla Polaków, jeżeli im ktoś śmie przypisywać podobne głupstwa. Ale jest to stary system. Dzieje się to jedynie w celu wywołania wrogiego usposobienia przeciwko Polakom, aby można znowu ukuć przeciwko nim nowe prawa wyjątkowe, wobec których słabe stronnictwo może jedynie protestować.

Ale reguła jest zawsze: Calumniare audacter, semper aliquid haeret! (Obczerniaj, co się zmieści, coś zawsze przylgnie.)

Przeciwko temu musimy jak najuroczyściej protestować.

(Brawo! u Polaków.)

Posłowi Czarlińskiemu odpowiedział krótko minister spraw wewnętrznych **Bethmann-Hollweg** jak następuje: Przypuszczam, że pos. Czarliński przy wywodach swoich ten tylko miał cel na oku, aby zganić ewentualne nadużycia administracji i dać mi możliwość zaradzenia złemu. Pan poseł powiedział, że wypadki przytoczone przez niego będą mi zapewne znane, ponieważ w ministerstwie mojem istnieje biuro prasy. Takiego biura prasy ministerstwo nie posiada i mogę tylko oświadczyć, że z wszystkich tych wypadków nie znam ani jednego. Gdyby mi poseł Czarliński przedtem zwrócił na rzeczy te uwagę, to mógłbym zajrzeć w akta, teraz jednak nie mogę absolutnie dać wyjaśnienia w tych sprawach, tem mniej, że p. poseł nie oznaczył ich bliżej według miejscowości powiatów itd. W jednym przypadku, w którym pan Czarliński oświadczył się u mnie użalił, kazałem niezwłocznie skargę tę uwzględnić. Przy wielkiem rozdrażnieniu i zaniepokojeniu, jakie w prowincjach wschodnich wywołał strejk szkolny, kazałem urzędnikom jaknajsumienniejsz przestregać przepisów ustawy o zgromadzeniach (!!).

Czego domaga się kupiectwo od sejmu i parlamentu?

Pod powyższym nagłówkiem czytamy w Przeglądzie Kupieckim:

Stan kupiecki nie posiada ani w sejmie, ani w parlamencie żadnej zawodowej reprezentacji — tylko nieliczni posłowie są z zawodu kupcami. W Kole polskiem parlamentarnem nie zasiada od czasów s. p. Kubińskiego z Srody żaden kupiec, a w miejsce kuratora Towarzystwa młodzieży kupieckiej p. Władysława Jerzykiewicza także nie wybrano kupca do sejmu. Nie chcemy badać przyczyn, sądzimy jednakowoż, że nasza reprezentacja winna także mieć w swoim gronie kupca jako przedstawiciela stanu kupieckiego, i w ogólności stanu średniego. Dotychczasowej reprezentacji chętnie przyznajemy, że zawsze starała się wnikać w potrzeby naszego kupiectwa, informując się u organizacji kupieckich, jak korporacja kupców chrześcijańskich i Tow. Młodz. Kup., skoro chodziło o projekty nowych praw, dotyczących spraw kupieckich. Dlatego też niniejszy artykuł ma li tylko zadanie informacyjne — chcemy zwrócić uwagę na rozmaite niedomagania, których usunięcie leży w interesie całego kupiectwa. Frakcja polska może niejednokrotnie dać inicjatywę do rozmaitych reform, przez co zaskarbi sobie wdzięczność także kupiectwa niemieckiego, które słusznie skarży się na brak zrozumienia interesów kupieckich w sejmie i parlamencie.

Niektóre życzenia należą do kompetencji sejmowej. Sejm winien się zastanowić nad tem, w jaki sposób możnaby usunąć lub utrudnić konkurencję interesów filjalnych i tak zwanych składów fabrycznych, wyrządzających kupiectwu znaczne szkody. Przypominamy tylko znane filje cKaisera (około 600) i Tengelmanna (kawa, czeko

lada, kakao, cykorja, cukier, cukierki, biszkopty i t. d.) dalej składcy cygar Löser u. Wolff, Krüger u. Oberbeck itd. itd.

Interesa takie trzeba także zwalczać z stanowiska ekonomicznego, ponieważ utrudniają usamodzielnienie się. Reforma w tym kierunku byłaby także połączoną z korzyścią dla państwa, gdyby od takich filjalnych interesów policzono znaczniejsze podatki.

Dalej wymaga reformy sprawa opodatkowania domów towarowych.

Często słyszymy skargi na rządowe popieranie spółek niemieckich Raiffeisenowskich. Powołujemy się pod tym względem na artykuł w nr. 8. Przeglądu, w którym na podstawie broszury syndyka tutejszej izby handlowej dr. Hampkego obszernie rozpisaliśmy się o tej kwestji. Przy etacie ministerjum finansów winna podług naszego zdania także być poruszona sprawa Nordische Electrizitäts u. Stahlwerke (zob. artykuły w nr. 10. i 12. Przeglądu), gdzie pruski bank (Seehandlung) z powodu bankructwa stracił znaczne sumy.

Daleko więcej spraw należy do kompetencji parlamentu niemieckiego. Zwracamy uwagę na konieczność reformy prawa giełdowego, na brak prawa czekowego. Coraz większą staje się liczba pomocników handlowych, którzy w zaleźnych pozostać muszą stanowiskach przez całe życie, nie mając możności osiedlenia się lub zaoszczędzenia pewnej kwoty, zabezpieczającej starość. Dla tych domagać się musimy zabezpieczenia państwowego, tak jak już istnieje zabezpieczenie robotników w razie inwalidztwa lub starości.

Dalej wymaga reformy prawo o zamykaniu składów, a przedewszystkiem destylacji w niedziele. Co do zamykania składów o godzinie 8 wieczorem wypowiedzieliśmy nasze zapatrywanie w nr. 12. Przeglądu. Tak jak izby rzemieślnicze ograniczają liczbę uczniów, których poszczególny rzemieślnik może zatrudnić, w tej samej mierze powinna być rozszerzona kompetencja izb handlowych, ażeby uniemożliwić wyszkół uczniów ze strony niesumieńczych pryncypałów.

Prawo handlowe także w niektórych punktach okazało się niepraktycznem. Zwracamy uwagę na niejasność § 63. prawa handlowego, którą zamierzają usunąć wniosek posła Bassermanna. Dalej przepisy tak zw. klauzuli konkurencyjnej (§ 74) utrudniają pomocnikom handlowym możliwość osiedlenia się.

Samodzielne kupiectwo posiada swoją reprezentację w izbach handlowych, które stoją na straży interesów kupieckich. Stan pomocników handlowych jest tak liczny, że także życzyliby należało, ażeby posiadał własną reprezentację w formie izb pomocników.

Moglibyśmy jeszcze wiele poruszyć kwestji, na razie kończymy, otwierając dyskusję nad tak ważną sprawą w tej nadziei, że postulaty nasze doznają życzliwego poparcia w odciońskich sferach.

Walka kulturalna.

— **Ks. proboszcz Piotrowicz** z Gniezna przesiedlony został na probostwo w Skalmierzycach. Pisma niemieckie, donosząc o tem, nadają przesiedleniu znaczenie polityczne ze względu na to, że ks. proboszcz Piotrowicz karany był w sprawie szkolnej. Jedne piszą, że przeniesiono go za karę, drugie, że otrzymał lepszą pensję za swój opór przeciwko władzy świeckiej.

Domysły te, o ile chodzi o fakt przesiedlenia, świadczą o grubej nieznajomości odciońskich stosunków, gdyż o przesiedleniu proboszcza „za karę” mogłaby być mowa jedynie, gdyby odcioński kapłan dopuścił się przestępstwa wobec rozporządzeń władzy duchownej. Poza tem przesiedlenie można proboszcza tylko na własne życzenie. Tyle w odpowiedzi pismom niemieckim.

W ostatniej chwili donoszą nam telefonicznie z Gniezna, że sprawa przesiedlenia ks. prob. Piotrowicza nie jest jeszcze ostatecznie załatwioną, lecz znajduje się dopiero w stadium propozycji. W każdym razie o jakimś środku karnym niema zgola mowy.

— **Ks. proboszcz dr. Surzyński** w Kościanie wysłał telegraficzne zażalenie do ministra oświaty przeciwko użasowi inspektora szkolnego, zakazującemu używania szkół do nauki przygotawczej do spowiedzi św.

— **Przymus świadczenia w Gnieźnie.** W sobotę zawieszano na policję pewną kobietę tutejszą, której pasierb do rektora p. Schii miał powiedzieć, że p. Pogodziński namawiał go do strejku. Ponieważ owa kobieta nie o tem nie wiedziała, nie mogąc nawet pod przysięgą czegoś podobnego oświadczyć, wsadzono ją na 3 godziny do aresztu policyjnego, aby wymusić na niej zeznanie.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawy chełmskie.

Petersburg, 18. lutego. Car zatwierdził uchwałę komitetu ministrów, co do upoważnienia ministra spraw wewnętrznych do opracowania projektu prawa o wyłączeniu ziemi chełmskiej i uformowania z niej odrębnej jednostki administracyjnej, co powinno być dokonane jednocześnie z zaprowadzeniem w Królestwie samorządu miejskiego i ziemskiego.

Położenie w Rosji.

Posłowie do dумы.

Petersburg, 20. lutego. (T. B. W.) Dotychczas wybrano w całej Rosji 173 posłów do

dumy. Między nimi jest 8 monarchistów, 16 umiarkowanych, 9 paździenikowców, 1 członek partji pokojowego odrodzenia, 29 kadetów, 19 socjalistów, 4 członków partji robotniczej, 37 posłów z lewicy, 40 narodowców, (przeważnie Polacy), 3 członków skrajnej lewicy, 7 bezpartyjnych z lewicy. Między wybranymi znajduje się 14 posłów z pierwszej dумы, między nimi twórca partji paździenikowce, a dziś przywódca odrodzińców Stachowicz.

Pogromy w Odesie.

Odesa, 20. lutego. Z powodu bezustannych pogromów studentów przez czarną sekcję uniwersytet zamknięto do czasu rozbrojenia hulgandów.

O groźnem wprost położeniu w Odesie świadczą też wiadomości, że konsulowie europejscy telegrafowali do państw swoich, iż władze rosyjskie nie dotrzymują przyrzeczenia obrony życia i mienia obcych poddanych.

Stołypin ustępuje.

Petersburg, 20. lutego. Pogłoski o ustąpieniu Stołyпина wzmagają się. W kołach dworskich utrzymują na pewno, że najpierw ustąpi minister rolnictwa Wasilezykow, a potem sam Stołypin. Zastąpi go dotychczasowy minister finansów Kókowcew; ma to wpłynąć korzystnie na finansowe stosunki Rosji ze zagranicą.

Jak donosi „Ruś” ustąpienie gabinetu zostało postanowione przed zwołaniem Dумы. Nie zdecydowano tylko, czy nowy gabinet ma być biurokratyczny, czy też złożony z działaczy społecznych.

Zamach na bank.

Mińsk, 20. lutego. Wczoraj rzucono bombę na dom banku Zuckermanna. Sprawca zamachu zginął. Dwóch urzędników rannych. Szkoda materialna znaczna.

Wiadomości polityczne.

Otwarcie parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19. lutego. Uroczystość otwarcia parlamentu na białej sali w zamku królewskim odbyła się zwykłą wspaniałą pompą. Posłowie stawili się bardzo licznie z wyjątkiem Polaków i socjalistów. Cesarz przybył w otoczeniu całego dworu i wszystkich książąt, również były obecne cesarzowa, żona następcy tronu i księżniczka Wiktorja Luiza. Mowę tronową okłaskiwano w kilku miejscach, choć na ogół nie zrobiła takiego wrażenia, jak się spodziewano. Po odczytaniu mowy ogłosił ks. Ballow otwarcie parlamentu.

Na pierwszym posiedzeniu, któremu wedle starszeństwa przewodniczył pos. Winterfeld, stwierdzono tylko liczbę posłów obecnych — zebrano się 365 — i wyznaczono na następne posiedzenie wybór prezydium i sekretarzy.

W kołach parlamentarnych twierdzą na pewno, że marszałkiem parlamentu zostanie konserwatysta hr. Stolberg. Na wicemarszałków proponują liberali Paaschego i Bassermanna. Centrum nie ma otrzymać żadnego miejsca w prezydium.

Jako charakterystyczny moment w sytuacji parlamentarnej podają gazety niemieckie, że Koło polskie przeniosło się ze zajmowanych dotychczas miejsc na prawicy izby, na lewicę.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 19. lutego. W izbie posłów rozpoczęły się dziś obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pos. bar. Zedlitz (w. kons.) przemawiał za rewizją ustawy o stowarzyszeniach i ordynacji służebnej oraz wzywał do zwalczania socjalnej demokracji przez odpowiednie pouczanie robotników. Pos. dr. Friedberg (nar. lib.) żądał reformy prawa wyborczego w Prusiech, jest jednakże przeciwny wprowadzeniu do Prus tak demokratycznego systemu wyborczego jaki istnieje przy wyborach do parlamentu rzeszy. Minister spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg oświadczył, że sytuacja stworzona przez ostatnie wybory do parlamentu na wszystkich nakłada obowiązek pracowania w dalszym ciągu z wzmocnionymi siłami. Zapowiedział też minister reformę ustawy o stowarzyszeniach, a w poruszanej przez jednego z posłów sprawie wydaleń przestępców postawił zasadę indywidualnego traktowania każdego wypadku. Pos. Cassel (wolnomyśl. partja lud.) występował przeciw zbyt częstym wydalaniom obcych poddanych, podniósł potem z naciskiem, że socjalną demokrację można tylko zwalczać dobrem prawodawstwem i sprawiedliwą administracją, wreszcie stanowczo potępił wpływanie na wybory ze strony kilku lantratów.

Mowę pos. Czarlińskiego i odpowiedź ministra podajemy osobno.

Echa rewizji w nuncjaturze paryskiej.

Paryż, 19. lutego. (T. B. W.) Jedno z tu-tejszych pism porannyh rozpisyje się o akcji podjętej w imieniu Watykanu przez ambasadę austro-węgierską u ministra spraw wewnętrznych celem wydobycia dokumentów skonfiskowanych swego czasu u msgr. Montagniniego. Rząd francuski zbywał rzekomo długi czas sprawę tę wymijającami odpowiedziami, aż dopiero energiczne ponowienie żądania, wystosowane wprost do ministra Pichona, miało ten skutek, że papiery pochodzące z czasów przed r. 1904. przewieziono do ambasad austriackiej, która je przysłała odnawiając jednakże pokwitowania odbioru przed dokładnem sprawdzeniem aktów. Ambasada austriacka działała w tym przypadku w porozumieniu z Włochami, Hiszpanją, Belgią i Niemcami.

Oficjalna Agence Havas daje w tej sprawie następujące wyjaśnienie: Ambasador austro-węgierski hr. Khevenmüller zapytywał się listownie w bardzo uprzejmym tonie, czyby rząd francuski nie oddał Watykanowi archiwum dawniejszej nuncjatury paryskiej. Rada ministrów zgodziła się na to natychmiast i niebawem wiadomiono ambasadorowi, że zostaną oddane wszystkie papiery pochodzące z czasów przed zerwaniem z Watykanem. Cała ta sprawa odbyła się w sposób bardzo grzeczny i uprzejmy i nie było ani wymijających odpowiedzi, ani nienajbardziej żądań lub czegoś temu podobnego.

Zwycięstwo Brianda.

Paryż, 20. lutego. Dziś rozstrzygnięta się sprawa stosunków państwa do Kościoła i to w myśl pokojowej polityki Brianda. Już przed decydującym posiedzeniem parlamentu wiadomo, że Briandowi udało się pozyskać kolegów ministerjalnych, przedewszystkiem premiera Clemenceau dla swej polityki i że Briand w imieniu całego gabinetu przemawiać będzie w izbie.

Na posiedzenie to stawili się posłowie prawie w komplecie, również trybuna były przepelnione. Po krótkim przemówieniu socjalistycznego radykała Buisson żądającego, aby w razie potrzeby opróżnione mieszkania proboszczów zamieniono na szkoły, uzasadniał dep. Meunier interpellację o politykę kościelną rządu, wskazując na zaniepokojenie jakie postawa rządu w kołach republikańskich wywołała; wyszukując różnic zdań panującą między Clemenceau a Briandem, krytykował ostro uległość rządu wobec papieża i zakończył oświadczeniem, że zgoda republiki z Rzymem jest niemożliwa.

Po bezbarwnej mowie Guyesse'a i ostro przeciw rządowi zwróconej mowie socjalisty Allarda wstąpił Briand na trybunę i w długiej części omówił oklaskami przerywaną mowę przedstawił obecną sytuację polityczno-kościelną we Francji, wyliczył korzyści, jakie polityka rządu dotychczas odniosła i oświadczył, że nie pragnie wojny religijnej i że zdanie jego podziela cały gabinet, zakończył przemówienie stanowczym żądaniem jasnej i prostej odpowiedzi na pytanie, czy izba aprobuje stanowisko gabinetu, czy nie. Mowę Brianda nagrodzono burzliwymi oklaskami i ogólnie wieszano mu sukcesu, pierwszy uczynił to sam Clemenceau. Następnie przyjęła izba porządek dzienny Sarriena, aprobując politykę rządu 388 głosami przeciw 88. Ministerjum Clemenceau-Briand odniosło walne zwycięstwo.

Nasze sprawy.

Wiec Polaków parafii N. M. Panny

odbył się w niedzielę na sali Süd-Ost w Berlinie przy udziale 600—700 rodaków.

Nastroj panował na nim — jak pisze Dz. Berl. — poważny, ale mocno podniesiony, skutkiem tego, że ks. prob. Jeder za pomocą policji berlińskiej usunął polskich członków dozorę i rady parafjalnej, obrażając tem do żywego Polaków, którzy ich do zarządu kościoła wybrali.

Wiceprez przewodniczył p. Jabczyński. Główny referat o stosunkach parafjalnych miał prezes komisji kościelnej p. Mielcarek, który wymownie a drastycznie przedstawił długoletnie a niestety bezskuteczne dotąd starania komisji, czynione bądź u proboszcza, bądź u ks. delegata, bądź u ks. biskupa Koppa o polskie kazania i nabożeństwa. Szczegółowe wrażenie na zebranych zrobiły pokazane przez mówcę dwa kwity pocztowe, poświadczające wysłanie petycji do ks. kardynała Koppa. Jedna z tych petycji podpisała 1500 podpisami. Na oba listy ks. Kardynał nie raczył nawet odpowiedzieć, choć były do nich dołączone znaczki pocztowe na odpowiedź.

Gorące wywody p. Mielcarka poparł i uzupełnił wymownie p. Fr. Grzelachowski, także jeden z „wyrzuconych“ członków reprezentacji kościelnej.

O dobrej woli komitetu kościelnego doprowadzenia do znosnych stosunków między polskimi parafjanami a proboszczem a także o wielkiem umiarkowaniu jego członków mimo ostatniego uczynku proboszcza świadczy wymownie fakt, że dwóch z nich, pp. Mielcarek i Owczarzak udali

się przed 2 tygodniami, aby mu jeszcze raz proponować zgodę. Odpowiedział im tak: Najprzód cofnijcie bojkot, cofnijcie wszystko, coście na mnie mówili i pisali w Dzienniku Berlińskim i przeprasza mnie publicznie, a po tem będę z wami mówić i zobaczę, co się da zrobić.

Gdy delegaci oświadczyli mu, że dla miłej zgody uczynią wszystko, czego żąda i bojkot zaraz zniosą, byle im dał słowo honoru lub piśmienne poręczenie, że zaprowadzi polskie kazania choćby o 8 rano, odpowiedział im ks. Jeder: „das kann ich nicht thun“ (tego uczynić nie mogę!).

Otrzymałszy taką odpowiedź od ks. Jedera, udali się wspomniani dwaj członkowie komitetu do ks. delegata Kleineidama, który im poradził jeszcze raz i to piśmiennie poprosić ks. Jedera o polskie kazania i przyrzec mu, że bojkot zostanie natychmiast zniesiony. Po dwóch tygodniach tak w razie otrzymania jak nieotrzymania odpowiedzi mają się zgłosić do niego, ks. delegata.

Około tego toczyła się cała dyskusja, w której brali udział pp. Berkan, Fr. Krysiak, Zboralski, Mielcarek, Jabczyński i inni.

Rezultatem wieca było jednomyślne przyjęcie propozycji ks. delegata Kleineidama wystąpienia listu do ks. Jedera.

Na zapytanie przewodniczącego, kto jest za tem, żeby kościół N. M. Panny nadal był omijany, póki nie zostaną zaprowadzone w nim polskie kazania, podniosły się wszystkie ręce.

Odszpiewaniem pieśni Witaj Królowo, zakończył się wiec.

Zjazd delegatów związku polskich Towarzystw kupieckich

odbył się w niedzielę po południu w sali hotelu Wiktoria w Kościance. Obecni byli delegaci z Inowrocławia, Gniezna, Kościana i Krotoszyna; przewodniczył prezes zarządu związku p. Ozdowski z Poznania. W dyskusji nad sprawą rozwoju związku — jak pisze Gaz. Polska — skarżono się ogólnie na korporację kupiecką w Poznaniu, która nie chce ze związkiem się łączyć i na nowo założony związek młodzieży kupieckiej, który rozbija jednolitą organizację związku Tow. kupieckich, tak iż związek ten składa się obecnie zaledwie tylko z 5 towarzystw.

Mimo to wszyscy delegaci jak i goście, biorący udział w dyskusji, zgodnie oświadczyli się za tem, aby związku nie pogrzać, lecz ożywić go przez rozszerzenie organizacji i skierowanie działalności rzeczywiście ku polepszeniu bytu kupiectwa polskiego.

Ponieważ w wielu miastach i miasteczkach naszych nie ma tylu kupców, aby mogli się połączyć w towarzystwo kupieckie, któreby następnie przystąpiło do związku, uchwalono zatem zmianę ustaw związku w tej myśli, aby także pojedynczy kupcy przystępować mogli do związku na zasadach, które zarząd związku opracuje i przyszedłemu walnemu zebraniu przedłożyć.

Jako dalszy korzystny środek ku ożywieniu związku wskazano i uznano branie udziału w wyborach do izby kupieckiej i wskazywanie posad dla personalu i korzystnych miejscowości dla osiedlania się samodzielnych kupców. Uchwalono dalej zwołać do Gniezna ogólny zjazd kupiecki, na którym omówione być mają sprawy związku, jak i wogóle sprawy obchodzące kupiectwo polskie.

Wybrana z łona zebrania komisja stwierdziła, że w kasie znajduje się 319,31 mk. remanentu, i że książki znajdują się w zupełnym porządku. Postanowiono, że siedzibą związku pozostaje Inowrocław, poczem dokonano wyborów do zarządu związkowego. Mianowicie wybrani zostali: pp. Jakubowski z Inowrocławia prezesem, Ozdowski z Poznania zastępcą, Piechocki z Inowrocławia skarbnikiem, Lipczyński z Inowrocławia sekretarzem, Siuda z Inowrocławia zastępcą, Gąsowski Konstanty z Kościana, Piskorski Stanisław z Gniezna i Antoszkiewicz z Krotoszyna radnymi, a p. mecenas dr. Swinarski z Inowrocławia syndykiem.

Wreszcie uchwalono, że organem związku jest oddział Kupiec, wychodzący w Poznaniu nakładem p. Artura Gustowskiego z Opalenicy.

I. walny zjazd Wyzwolenia,

związku towarzystw zupełnej wstrzemięźliwości, zagał w poniedziałek po poł. o godz. 2. przewodniczący związku p. dr. Gantkowski piśmiennym przemówieniem, w którym podkreślił, że zasada Wyzwolenia zdołała sobie w przeciągu pierwszego roku wywalczyć prawo obywatelstwa i uznanie w społeczeństwie, które pierwotnie nie zbyt przychylnem patrzyło okiem na ruch zupełnej wstrzemięźliwości. Mówca kończył wyrażeniem nadziei, że Wyzwolenie dostarczy społeczeństwu ludzi hardych i twardych, pełnych siły woli, a panujących nad sobą.

Następuje stwierdzenie legitymacji delegatów, którzy przybyli z Gniezna, Chojny, Gołańczy, Gostynia, Kędzierzyna, Lubasza, Niechanowa, Nowolna, Ostrowa, Pleszewa i Bottropu. Oprócz tego zebrało się liczne grono gości.

Przewodniczącym zebrania obrano ks. Olejnicza z Gostynia, poczem skompletowano biuro.

Zastępca sekretarza, p. Cejrowski, czyta jak najstaranniej opracowane sprawozdanie roczne, które później podamy w obszernem streszczeniu. Na razie zaznaczamy tylko, że związek liczy 829 członków.

Skarbniczka, pani Dzieciuchowiczowa zdejma sprawę z stanu kasy. Dochodu było 126 marek, rozchodu 30 mk., nadwyżka 96 mk.

Ks. Mieczysław Bielawski z Pierania przystępuje do wykładu na temat: „Środki ku zwalczaniu alkoholizmu“. Własne doświadczenie — mówi — nam nie wystarczy i dlatego powinniśmy czerpać z doświadczeń starszych organizacji. Z niemieckich organizacji tylko te skutecznie zwalczały alkoholizm, które stały na zasadzie zupełnej wstrzemięźliwości. Mówca przytacza Zakon dobrych templarzy, Niebieski krzyż, Szwajcarską ligę abstynentów, Kat. związek krzyża i inne towarzystwa niemieckie i liczbami stwierdza ich rozwój i skutki pracy. Jedynym skutecznym środkiem w walce z alkoholem jest tylko abstynencja. Zebrania urządzić należy regularnie, prosić na nie przyjaciół i wrogów i ich uświadamiać o szkodliwości alkoholu dla ciała i ducha człowieka. Na publiczność wpływać przez artykuły w gazetach, powieści w kalendarzach, pisma ulotne. Starać się o zastąpienie napojów alkoholowych innymi, uzyskać wpływ na prawodawstwo, nawracać pijaków. Szczególnie dzieci powinniśmy pouczać o szkodliwości alkoholu. Pracując tak, patrzeć możemy z otuchą w przyszłość.

W dyskusji nad odczytem przemawiali: ks. Niesiołowski z Pleszewa o urządzaniu wieców i regularnych zebrań, ks. Ludwiczak z Lubasza o sąsiedzkich odczytach dla nieczłonków, p. Miedziński z Gniezna o braterstwie stanów w Oddziałach, p. Wozniowski z Gostynia o wybieraniu abstynentów na urzędy i wysyłaniu prelegentów z odczytami do innych towarzystw, p. Kozubski z Kędzierzyna o zakładaniu nowych Oddziałów w sąsiedztwie na podstawie znajomości. P. Jakubowski z Bottrop przywołał pozdrowienie od abstynentów westfalskich. Barzo się podobało nieuczone, ale ze serca płynące przemówienie p. Zuchowskiego z Chojny. Wyowiedzieli również swoje zdanie pp. Chrzanowski z Lubasza, Kamasa z Poznania, ks. Lisiecki z Ostrowa, Antkowiak i Krzyżagórski z Poznania, Nowak z Tomczyce i ks. Olejniczak z Gostynia. Wyrażono zdanie, aby kobiet nie odsuwać od Towarzystwa, lecz je również nakłaniać do zupełnej abstynencji; one bowiem jako żony i matki wielki wpływ wywierają na mężów i dzieci. P. Dzieciuchowicz z Poznania upomina rodziców, aby synów swych i córki nie dawali w naukę tam, gdzie kwitnie pijactwo i żąda, aby Koło polskie w sejmie poruszyło sprawę alkoholizmu u nas.

Przy uzupełnianych wyborach do zarządu głównego wybrano z czterech ustępujących ponownie: ks. Bielawskiego, p. Witkowskiego i panią Dzieciuchowiczową, w miejsce p. Michalczykówny zaś p. Miedzińskiego z Gniezna.

Pomiędzy delegatów rozdano trzy serie piśmiek agitacyjnych, świeżo wydanych przez zarząd główny, traktujących o szkodliwości alkoholu. Nabyć je można w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu po bardzo niskiej cenie.

W wolnych głosach były rozprawy również bardzo ożywione. P. Dzieciuchowicz z Poznania porównuje ruch antyalkoholowy przed laty i teraz. P. Chrzanowski z Lubasza żąda, aby w przyszłości zjazd rychlej się zaczął i aby za dzień zjazdu

zamówić mszą św. Poruszano jeszcze inne sprawy na czasie.

Do kasy związkowej uchwalono płać po 10 fen. od członka. Jako hasło Towarzystwa przyjęto: „Przyszłość nasza!“ Dla członków Wyzwolenia wykonaną będzie jedna wspólna oznaka.

Na tem porządek obrad się wyczerpał.

Przewodniczący zjazdu, ks. Olejniczak, wyraził zadowolenie z ogólnego przebiegu sprawy wstrzemięźliwości, jakie na zjeździe było widocznem, zachęca do dalszej, wytrwałej pracy na polu walki z pijactwem, niewdzięcznej nieraz, przykrej, lecz zapewniającej w przyszłości zwycięstwo wzniosłej idei i zamyka zjazd po 4 godzinnych obradach godz. 6.

Na zjeździe obecni byli przedstawiciele Kurjera Poznańskiego, Orędownika, Postępu i Robotnika.

I. roczne sprawozdanie Poznańskiego Oddziału Wyzwolenia

za czas od 22. listopada 1905. do 13. stycznia 1907.

Dnia 22. listopada 1905. r., odbył się w Poznaniu w Bazarze wielki wiec w sprawie wstrzemięźliwości, zainicjowany przez ks. prob. Niesiołowskiego, prezesa Związku ks. ks. abstynentów, z Pleszewa. Na wiec przybyło około 700 osób obojga płci. Główne wykłady wygłosili: p. dr. Gantkowski z Poznania: „Czy alkohol wzmacnia i pożywia?“ i ks. prob. Niesiołowski z Pleszewa: „O kwestii alkoholizmu“. Obydwaj mówcy wskazywali na rozpowszechniające się w zastraszającym stopniu pijactwo w naszym narodzie, na zgubny wpływ alkoholu na ciało i ducha jednostki i ogółu i obydwa stępli na gruncie zupełnej wstrzemięźliwości, jako jedynym środkiem, mogącym skutecznie walczyć z alkoholizmem. Szereg dalszych mówców stanął na tem swem stanowisku. Idea zupełnej wstrzemięźliwości, dotąd prawie nam obca, przysięła się i zapuściła korzenie w naszym społeczeństwie. Kandydatów na członków do nowo powstałego mającego Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości zapisało się 130.

Zaraz po wiecu, który trwał 3 godziny, odbyło się pierwsze walne zebranie organizacyjne, na którym nowemu Towarzystwu nadano nazwę: Wyzwolenie, towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych. Przyjęto ustawy i wybrano Zarząd Główny, którego prezesem został p. dr. Gantkowski z Poznania.

Pierwsze walne zebranie Oddziału poznańskiego odbyło się dnia 3. grudnia 1905. w Gospodzie wstrzemięźliwości. Przewodniczył zebraniu p. Wacław Witkowski, członek Zarządu Głównego. Zapal dla myśli nowej, dla idei zupełnej wstrzemięźliwości, jaki ogarnął wiecowników w Bazarze, ostry, jak się spodziewać było można. Z 130 osób, które na wiecu zgłosiły się na członków, po zimnej rozprawie ledwo połowa postanowiła zerwać zupełnie z alkoholem. Inni cofnęli się, uważając zupełne wyrzeczenie się gorących napojów za zawilek poświęcenie lub niemożliwość. Niektórzy z nich dopiero później zdecydowali się przystąpić do Wyzwolenia.

Wkładkę roczną dla członków ustanowiono na 1,20 mk.

Do Zarządu Oddziału poznańskiego wybrano następujące osoby: Przewodniczącym p. dr. Pawła Gantkowskiego, zastępcą ks. Mieczysława Bielawskiego, sekretarzem p. Franciszka Cejrowskiego, zastępcą p. Stefana Andrzejewskiego, skarbniczką p. Stanisławę Mayównę, bibliotekarką p. Czesławę Lisiecką, zastępczynią p. Petronelę Michalczykównę, radnymi p. Jakóba Antkowiaka i p. Annę Dzieciuchowiczową. W ciągu roku wystąpiło trzech członków z zarządu z powodu przestąpienia i to: ks. Bielawski, p. Mayówna i p. Lisiecka. W miejsce ich obrał Zarząd wiceprezesem p. Dzieciuchowicza Antoniego, skarbniczką p. Pendowską Jadwigę i bibliotekarką p. Rzepcecką Helenę, która przy końcu roku dla choroby także swój urząd złożyła.

Po przesiedleniu się wiceprezesa ks. Bielawskiego do Pierania, pozostał urząd wiceprezesa przez dłuższy czas nieobsadzony. Chcieliśmy wybrać wiceprezesem duchownego. Podjęte w tym celu rokowania z trzema księżmi abstynentami w Poznaniu pozostały bezowocnymi z powodu odmownego ich stanowiska.

Także inteligencja, nie licząc jednostek, trzymała się z dala od ruchu abstynenckiego.

Zebrania Oddziału odbywały się zimową porą dwa razy, latową raz w miesiącu na sali w Gospodzie św. Józefa przy Dominikanach.

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie

103)

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Onieśmielona otoczeniem, zażenowana tą pierwszą w życiu stycznością z władzą zbrojną, młoda kobieta starała się jednak zachować spokój i równowagę. Wpatrzona w drzwi główne, pełna, iż lada chwila ukaże się w nich Lipowiecki, czekała tylko, by go powitać uśmiechem pogodnym, pełnym otuchy i słodyczy.

Podwoje skrzypnęły. Pani Korczyńska podniosła się szybko. Na progu ich stał żandarm, zawiadamiając, iż więzień czeka. I poprowadzono ją do niedużej, słabo oświetlonej, sklepionej komnaty, przedzielonej na dwie połowy nie kratą żelazną, lecz gęstą bardzo, na kracie tej przybitą siatką z grubego drutu. Po za pierwszą, w odległości dwóch łokci może wznosiła się druga ściana poprzeczna z takieżże kraty, potężna, nieprzejrzalna siatką żelazną pokrytą.

Na progu podoficer żandarmerji wyjął jej z rąk pęk kwiatów, objaśniając, iż ani ich więźniowi podać, ani wchodzić tu z nimi nie wolno, oraz dodał, że rozmowa nie może trwać dłużej nad 10 minut.

Nierozumiejąca po rosyjsku, a do reszty tem wszystkiem wytrącona z równowagi, pani Kor-

czyńska postąpiła naprzód. W ślad za nią wszedł tenże sam naczelnik żandarmerji. Dwóch żołnierzy z bagnetami stanęło przy drzwiach.

Okna umieszczono były po za nią Marceliną w części odgródzonej, przeznaczonej dla gości. Druga połowa, przysłonięta kratami, tonęła w ciemności.

Zanim jednak oczy młodej kobiety oświeciły się w mrok wpiły, z poza podwójnej grubej siatki wybiegli drżący okrzyk, pełen zdziwienia, radości i bólu zarazem.

— Pani! Pani tutaj? Pierwsza żywa dusza, która o mnie pomyślała, która się nie uległa przyśrodku, do żywemu pogrzebanego?

Poskoczyła ku siatce żelaznej, próbując wbić w te okrutne, krwawe, z kajdan ducha ukute ogniwa, alabaster lic swych cudnych, zbielejących od natężonego wzruszenia.

Podwójna sieć przekłęta, tak ostro przecinała popłataniemi zwojami powietrze, iż nie mogła dojrzeć rysów jego dokładnie. Widziała tylko, że stał tak jak ona przysunięty do tej drugiej potwornej ściany niewoli, ze złożonemi jak do modlitwy rękami. Zdawało jej się, iż wśród pobladłych, zeszczupiałych rysów Lipowieckiego, oczy tylko zwrócone ku niej goreją natężeniem uczuć i woli.

— Pani tutaj? — powtórzył. — O, dziękuję! Dziękuję! — wyszeptał z mocą.

Czuła, iż w dwóch tych wyrazach całą duszę swą u stóp jej kładzie. I wzruszona, wstrząśnięta, nie mogąc wydobyć głosu z zaciśniętego gardła,

chciała rękę wyciągnąć ku niemu, lecz zapora żelazna dłoń zatrzymała. Mały palec jedynie, jako najmniejszy, zdołała wsunąć do połowy w okrągły otwór siatki. Zapomniała, że i tak dzieli go od więźnia przestrzeń paru łokci i druga kratka jeszcze.

Wtem przebiegło jej przez myśl błyskawicą, iż mieli tylko 10 minut czasu, z których kilka już ubiegło na próżno. W obecności oficera żandarmerji słuchającego każdej sylaby, a więc kładącego im pęta na usta, zaczęła się bolesna, urywana rozmowa:

— Dziękuję za promień radości i światła, przyniesiony tutaj w tę beznadziejną ciemność — mówił więzień. — Ale skąd pani o tej porze jest w Warszawie? O takiej radości nie śniłem w marzeniach nawet.

— Przyjechałam umyślnie, gdy tylko wieść o uwiezieniu pana do nas doszła.

— Ach!..

— Niech żywi nie tracą nadziei — rzuciła szeptem gorącym przez kratę. — Proszę być dobrej myśli. Poruszmy wszystkie sprężyny, aby wykazać pańską zupełną niewinność i pomyłkę zasądzić przy aresztowaniu. Wyświetleniem je zajmuje się adwokat Prawiński; proszę obrać go za swego obrońcę.

Zrozumiał.

— Skoro taka wola pani — zgoda!

Patrzyli przez chwilę w swe oczy z bolesnym, okrutnym natężeniem.

— Panie Stanisławie, — po raz pierwszy

nazywała go tem imieniem, — co panu przywieść w następny czwartek?

— Siebie! tylko siebie.

Uśmiechnęła się mimowoli.

— Nie o to chodzi. Leć co mogę załatwić, czego tu panu brak największy?

— Teraz już tylko słońca i pani... Teraz pragnę wolności, wolności, wolności!

Zamilkli. Tyle mieli do powiedzenia sobie, a tak trudno było w tych warunkach jedno przemówić słowo.

— Wiedzenie skończone! Już dziesięć minut!

— zabrzmiał po rosyjsku głos podoficera.

Kobieta przywarła obu rękami do kraty żelaznej.

— Odwagi i wytrwałości! Niech Bóg strzeże pana dla dobra kraju i dla nas wszystkich.

A uśmiechając się z otuchą, dodała weselej:

— Wróć od dziś za tydzień. Wtedy pomówimy spokojniej, jak dwoje rozsądnych ludzi. Tu z każdej sekundy korzystać potrzeba.

— Proszę wychodzić! rozległ się rozkaz rosyjski.

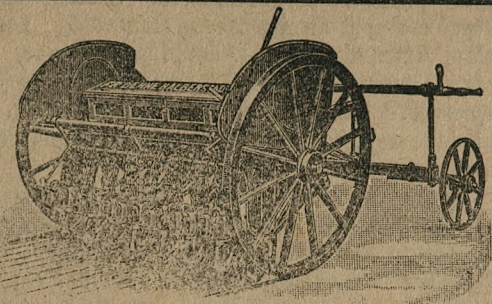
Przesłała więźniowi spojrzenie, jak cień rozstania bolesne. Lipowiecki po drugiej stronie podwójnej kraty ugiął kolano.

— Za światło i szczęście, którego w chwili mroku śmiertelnych źródłem się stajesz — dziękuję!... wyszeptał głosem od wzruszenia słumionym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Posiadłość leśna

w pobliżu Wiednia; okolica w wysokim stopniu romantyczna, z rzadko pięknym polowaniem na rogacze, dzikie kozy, sarny, jarzabki, pardwy, lisy, kuny, różne gatunki jastrzębi, krogulec etc. 3370 hektarów lasu z drzewem gotowym do cięcia, około 600,000 cbm. pieńków sosnowych (pomiędzy temi nie są brane w rachubę drzewa, które dosięgły 35. roku). 430 hektarów gruntu w wysokim stopniu kultury, zamek, budynki gospodarcze, bogate sprzęty gospodarcze etc. etc. Wszystko to jest za 2.500.000 koron na sprzedaż. Dyskrekcja zapewniona; pewni majętni reflektanci otrzymają objaśnienia w agenturze dóbr leśnych Karlsbad Nr. C. 1013. w Czechach.



Siewniki rządowe Dehnego „Simplex“
Siewniki rządowe Siederlebens „Saxonia“
Siewniki rządowe czeskie „Nowina“
Siewniki do sztucznych nawozów „Westfalia“

Siewniki 2 rządowe do saletry „Ideal“
Młynki do sztucznych nawozów
Spulchniacze sprężynowe Ventzkiego
Wypielacze Dehnego
Walce pierścieniowe i gładkie
Dołowniki do kartofli
Sortowniki do kartofli

poleca zaraz ze składu w Poznaniu

Stefan Twardowski

Telefon 604.

Skład machin i narzędzi rolniczych.

Zamówienia na:

Zernicki-Szeliga

Der polnische Klein-Adel im 16. Jahrhundert nebst einem Nachtrage zu „Der poln. Adel“ und dem Verzeichnis der in den Jahren 1260—1400 in das Ermland eingewanderten Stammespreussen.

Z wizerunkiem autora w heliogravurze, w trwałą oprawie 8,50 m., z przesyłką 25—50 fen. więcej — stosownie do odległości od Poznania przyjmuje

A. CYBULSKI, księgarnia
w Poznaniu.

Wszelkie

postne delikatesy

jak:

kawior, wędliny, marynaty, grzyby litew. owoce i jarzyny suszone i zaprawiane, sery, świeże ryby itd.

poleca w największym wyborze

po niskich cenach

W. Niedbalski, Poznań

Ul. Rycerska 2. przy placu Wilhelm.
Tefel. 1393.

Największy tego rodzaju skład na miejscu.

Punktualna wysyłka na prowincję. — Cennik postny na żądanie odwrotnie.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 1 pół proc. wedle umowy.

„Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najstojniejszą **hygieniczno-kosmetyczną** proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgla i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgla — **antyseptycznie i orzeźwiająco**. Już po krótkim użyciu staje się skórę **ładną, białą** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wagi, żółte plamy

usuwa „Arystokratyna“ po kilkakrotnym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp. B. Śniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogeria Centralna, J. Gadbuscha Bazar, E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Na stepcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysłać wprost

chemiczna fabryka

Z. Rittera

Poznań, św. Marcin 20.

W kraju polskim w zaborze pruskim

jedyny specjalny
i największy handel
narzędzi

dla pp. stolarzy,
kołodziejów, pieco-
wników, murarzy, cieśli
i sztukatorów.

Hurtownie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

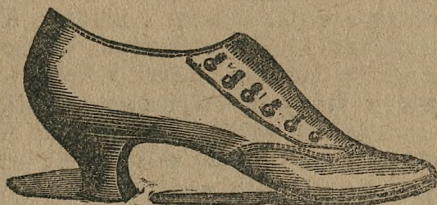
Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chelmiński, Poznań (Poznań.)

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci

w rozmaitych odcieniach i fasonach.



Wszelkie
nowości
sezonowe

w wielkim wyborze, w najlepszym wykonaniu. Buty do konnej jazdy, gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalosze ruskie i amerykańskie,
również obuwie pilśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje
wykonuje w własnym warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

Całkowita wyprzedaż

Dla zwinienia interesu wyprzedaje wszystkie pierwszorzędne towary moje po znacznie

zniżonych cenach zakupna:

Srebrne przybory kościelne.

Srebrne

zastawy, kandelabry, lichtarze, kosze, cukiernice i t. d.

Złote i srebrne

biżuterje, broszki, bransoletki, pierścienie i t. d.

A. Stark

Interes złotniczo-jubilerski

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 3.

Zwyczajne

Walne Zebranie Banku Przemysłowców

odbędzie się w piątek dnia 22. lutego wieczorem o godz. 6.
na starej sali Bazaru.



Magazyn mebli
J. Krąkowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej
pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wysciecełane, marmury i lustra po najtańszych cenach

Café - Restaurant

Właśc. **Władysław Röhr**

ul. Wrocławska 38. — ul. Szkolna 3.

3 wchody. Główny wchód przy ul. Wrocławskiej

Największy z wielkim komfortem odpowiadający urzędowi lokali położony w centrum miasta

Znana polska kuchnia otwarta do 1. w nocy.

Potrąmy po umiarkowanych cenach.

Obiady od godz. 12 do 3.

Nakrycie 1 mk.

w abonamencie 12 obiadów 10 mk.

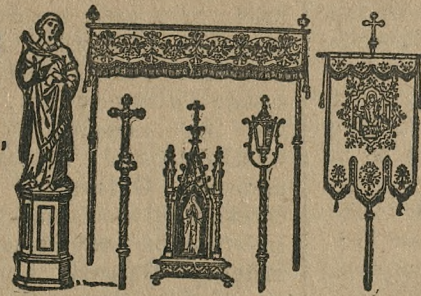
Wina z pierwszorzędnymi firm.

Wszystkie piwa jasnego i ciemnego z nowego poznańskiego browaru oraz prawdziwe monachijskie i kulmbachskie.

Najdogodniejszy wstęp dla przyjezdnych

Telefon 2038.

Chorągwie
Ołtarzyki.
baldachy,
ornaty,
kapy,
stupy.



Lichtarze,
pajaki, wie-
czne lampy,
krzyże,
latarki
etc.

OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. FIGURY św. Pańskich z terracoty, drzewa i masy. Figury do grobów wielkopiatkowych. STACJE malowane na płótnie i blasze, oraz stacje z masy i olejodrukowane. Specjalność: **GROBY WIELKOPIATKOWE, BUDOWANIE OŁTARZY, AMBON, CHRZCIELNIC etc, POLYCHROMOWANIE KOŚCIOŁÓW, ODNAWIANIE OŁTARZY etc.**

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie

złożony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.

Bolesław Jaśkiewicz

Klasztorna 9.

parter i I piętro

poleca swój

magazyn

= trumien. =

Wielki wybór!

Młody człowiek

z jednoroczną służbą wojskową i półtora roczną praktyką obeznany z książkowością gospodarczą poszukuje

miejsca pisarza gospodarczego

od 1. kwietnia t. r. celem dalszej nauki.

Oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod znakiem S. 5.

A. Cybulski Antykwariat w Poznaniu

poleca **za gotówkę** po cenach **znacznie niższych** miarowicie dla bibliotek następujące **powieści:**

Andersen, Improvizator, 2 ty, 576 str. (7,50) 1,50

— **Obrazki**, (1,00) 50 fen.

Benedict Lee, Walerja. Powieść amerykańska, 277 str. (2,50) 1,00.

Bolesław B. (J. I. Kra-

szewski). Czerwona para, 2 ty, 512 str. (9,00) 3,00.

— **Moskal**, 370 str. (4,50) 2,00

— **Na wschodzie**, 216 str. (4,50) 2,00.

— **Zagadki**, 4 ty, 1038 str. (18,00) 5,00.

Garczyński S. Pisma. Wyd. II. pomnoż., ryc. 352 str. (9,00) 3,00.

Kraszewski J. I. Słinki, 2 ty, 428 str. (6,00) 2,00.

— **Wieczory dreźnieńskie**, 312 str. (4,50) 1,50.

— **Złote myśli z dzieł jego ryc.** 238 str. ozd. opr. (3,50) 1,50.

Lubomirski Józ. Książę-Soldat, 192 str. (2,25) 1,00.

— **Safar Hadży** cz. Moskal w Samarkandzie, 332 str. (3,00) 1,00.

— **Szlachta i czynownicy**, 568 str. (5,25) 2,00.

Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot, 1856 r. 264 str. (3,00) 1,00.

— **toż 1862 r.** 268 str. (3,00) 1,00.

Przyroda i przemysł. 1858 r. (18,00) 5,00.

Rok 1843, 1844, 1845 pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych p. redakcją K. Jarochońskiego. Każdy po 12 poszytów i po (18,00) 3,00.

— **1846**; — 4 poszyty (więcej nie wyszło) (6,00) 1,50.

Snopek literacki. Dzieło zbiorowe, ułoż. staraniem P. z L. Wilkońskiej, 486 str. (7,50) 1,50.

Tegner I. Fritiofowa Saga, 136 str. (6,00) 1,00.

Wilkońska Paulina z Lau-

czów. Fata-Morgana, 2 ty, 348 str. (7,50) 2,00.

— **Kazimira**. W roku 1863, 2 ty, 342 str. (6,00) 2,00.

— **Moje wspomnienia o życiu towarzyskiem na prowincji i w Kongresówce** 2 ty, 496 str. (6,00) 1,50.

— **Na pograniczu**, 150 str. (3,00) 1,00.

— **Obrazek Poznański**, 212 str. (4,50) 1,25.

— **Opieka i opiekunowie**, 136 str. (2,00) 75 f.

— **Skalińce**, 3 ty, 584 str. (10,50) 2,50.

Zacharyasiewicz Jan. Czerwona czapka. Z notatek c. k. radcy, 276 str. (3,00) 1,50.

Subjekta

i
uczni

do handlu przyjmie zaraz

W. A. Kasprzowicz,

Plac Wilhelmowski nr. 8.

Gimnazjastów

kilku znajdzie w pensjonacie moim pomieszczenie, troskliwą rodzicielską opiekę i pomoc w naukach. Przeprowadzają także do wyższych klas gimnazjów, szczególnie w językach.

Kęszycki, Rycerska ul. 26.

Masiona

polne, okopowe, leśne i ogrodowe

poleca pod gwarancją

H. HOZAKOWSKI

Toruń, Thorn.

(Specjalne oferty na żądanie.)

Willa

z ogrodem,

w sąsiedztwie botanicznego ogrodu na św. Łazarzu, 3 minuty od tramwaju, z powodu przeprowadzki jest na korzystnych warunkach zaraz do nabycia. Laskawe of. przyjm. Eksp. Kurjera pod nr. 262.

Ogółem odbyło się zebrań zwyczajnych 16 i jedno walne.

Na każdym zebraniu wygłoszony był wykład lub odczyt, pośrednio lub bezpośrednio dotyczący sprawy alkoholizmu. Wykładów było 16 na następujące tematy:

1. Ks. Mrugas z Potulic: Co jest alkohol i trunki alkoholowe? — wykład z demonstracjami. 2. Ks. Olejniczak z Gostynia: Jak sprzyja zupełna wstrzemięźliwość ideom młodzieży? 3. Dr. Gantkowski: Alkohol a zdrowie ludzkie. 4. Fr. Krzyżagórski: O wykretach pijących. 5. H. Rzepecka: § 3. ustaw. Jakimi środkami zwalczać należy alkoholizm? 6. Dr. Gantkowski: Alkohol a zdrowie ludzkie. 7. H. Rzepecka: Alkoholizm a szkoła. 8. Dr. Gantkowski: Alkohol a zdrowie ludzkie. 9. Cejrowski: Drzewo trujące naród niemiecki — odczyt. 10. Dr. Gantkowski: Walka z alkoholem w Finlandji. 11. Dr. Gantkowski: Czy alkohol wzmacnia i pożywia? 12. Cejrowski: O organizacjach wstrzemięźliwości w W. Ks. Poznańskim — odczyt. 13. Dr. Gantkowski: O działaniu słońca i wody na rozwój ustroju człowieka. 14. Dr. Gantkowski: O zbawiennym wpływie powietrza na duszę i ciało człowieka. 15. Dr. Gantkowski: Co to jest kultura i jej znaczenie we walce z alkoholizmem. 16. Cejrowski: I. Alkohol a zwyczajne towarzyskie. II. Czy abstynencja sprzeciwia się Pismu św.?

Dnia 14. stycznia odbyło się zebranie dla młodzieży, na którym miał wykład ks. Olejniczak z Gostynia na temat: Jak sprzyja zupełna wstrzemięźliwość ideałom młodzieży? Na zaproszenia i odezwy, wystosowane do wszystkich towarzystw młodzieży w Poznaniu, przybyło na zebranie kilkudziesięciu młodzieńców.

Aby również niższe warstwy społeczeństwa uświadomić o szkodliwości alkoholu, urządził Oddział wielki wiec dla robotników dnia 11. marca 1906. r. na sali Lamberta. Na wiec ten skutkiem silnej agitacji zebrało się około 800 osób, przeważnie robotników i rzemieślników. Główne wykłady wygłosili: dr. Gantkowski: Co powinien wiedzieć robotnik polski o szkodliwości napojów alkoholowych? i ks. prob. Niesiołowski: O znaczeniu ruchu wstrzemięźliwości dla stanu robotniczego. Rezultatem wieca były dwie rezolucje: 1. ks. kan. Adamskiego wniosek do magistratu: O ograniczenie udzielania konsensów na lokale z napojami alkoholowymi, 2. p. Kościńskiego wniosek do magistratu: O zamknięcie wyszynków od soboty godz. 5. po poł. do poniedziałku godz. 7. rano. Rezolucje te przekazane Zarządowi Głównemu, zostały na drodze prywatnej przez prezesa ośmiodniowym władzom zakomunikowane. Po wiecu zapisało się 20 osób na kandydatów do Towarzystwa, z tych złożyło przyrzeczenie połowa. Liczba to bardzo mała na ilość zebranych. Zważyć jednak należy, że celem wieca nie było werbowanie członków, lecz uświadomienie szerszych kół o szkodliwości alkoholu. Dodać tu należy, że wielbni księża proboszczowie poznańscy okazali się nam przychylnymi, zapowiadając z kazałnic odbycie się wieca i pozwalając na rozdawanie odezwy przed kościołami. Oprócz tego wysłaliśmy zaproszenia i odezwy do wszystkich towarzystw robotników w Poznaniu.

Projektowany w jesieni wiec kobiet nie przyszedł do skutku. W miejsce jego Zarząd wydelegował p. dr. Gantkowskiego na zebranie towarzystwa pracowni, gdzie wobec kilkuset członków mówił dr. Gantkowski: O zadaniu kobiet pracujących we walce z alkoholizmem.

W ciągu roku urządził Oddział dwie wieczornice. Na pierwszą, 25. lutego, przybył ks. Mrugas z Potulic ze skioptykonem i przedstawił rys życia pijaka i jego rodziny w obrazach świetlnych, dołączając do tego stosowny wykład. Na drugiej, 14. października, odegrano teatr amatorski: Ulica nad Wisłą i inne mniejsze produkcje.

W porze letniej zrobiono 5 wycieczek poza miasto: 1 do Dębiny, 1 do lasu kobyłpolskiego, i 3 do lasu szelągowskiego z udziałem około 30 do 40 osób.

W sierpniu zmarł członek nasz śp. Kupsz Ogłoszenie pośmiertne umieściliśmy w Orędowniku i Postępie.

Na życzenie członków wydał Zarząd nakładem Towarzystwa Spiewniczek Wyzwolenia w 300 egzemplarzach, 16 stron druku. Przed wiecem robotników rozrzucono mniejszą odezwy agitacyjną w 5000 egz. Oddział lubaski nadesłał nam bezpłatnie 2000 egz. wydanej własnym nakładem odezwy kartkowej ulotnej, którą starsi w swych okręgach rozrzuć.

Na wiec Wyzwolenia w Gnieźnie i Lubasz wysłał Oddział delegatów.

Miasto Poznań, włącznie Główną i Rataje, podzielił na 14 okręgów, w których ustanowieni są mężowie zaufania czyli starsi. Obowiązkiem ich jest ściąganie zaległych składek, odwiedzanie członków, agitacja na rzecz Towarzystwa, zjednywanie nowych członków, rugowanie słowem i przykładem zwyczajów pijackich, donoszenie Zarządowi o przekroczeniach przyrzeczenia itp. Starsi wybrani zostali na zebraniu w dniu 28. października. Niestety, nie wszyscy pojęli swoje obowiązki.

Liczba członków doszła w dniu 13. stycznia 1907. r. do 131. W tem mężczyzn 76, kobiet 55. Niżej 25 lat życia 58, nad 25 lat życia 73. W stanie wolnym 79, w małżeńskim 52. Przyrzeczeń dotychczas złożono 59, czasowych 72. Z tej ogólnej liczby 131 członków w ciągu roku ubyło przez wystąpienie 8, przez wyprowadzenie 4, przez śmierć 1, u wójka 1, razem ubyło 14. Na rok 1907. przechodzi członków 117.

Udział w zebraniach był zimną liczniej niż latem. Przybywało przeciętnie około 40 członków, oprócz tego około 40—50 gości.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach

działalność Oddziału naszego w pierwszym roku swego istnienia.

Zyczący należało, aby w nowym roku ruch abstynencki w naszym grodzie zainteresował szersze koła ludu i inteligencji. Wspólna nas ożywia myśl: walka z alkoholem, wyrugowanie pijactwa dla dobra i szczęścia ojczyzny. Pole do działania jest — tylko pracować trzeba! Wszak zdrowie jednostki — to jej największy kapitał; i ten właśnie kapitał zdrowia niszczy alkoholizm, starajmy go się więc zwalczać, a naród Polski będzie bogatszym i odporniejszym!

Poznań, dnia 27. stycznia 1907.

Franciszek Cejrowski, sekretarz.

Ze Świata.

Pogrzeb Carducciego.

Bolonja, 18. lutego. (T. B. W.) Dziś odbył się tutaj wśród ogromnego udziału licznych tłumów uroczysty pogrzeb zmarłego poety włoskiego Józefa Carducci. Ulice były żałobnie przystrojone. Króla reprezentował książę Turynu. Senatorowie, posłowie, studenci towarzystwa, deputacje i weterani Garibaldi tworzyli kordzik 2 km. długi.

Nowy środek przeciwko strejkowi.

Donosiliśmy już, że policja na podstawie jakichś przestarzałych paragrafów nakłada na drodze administracyjnej kary egzekutywne na tych rodziców, których dzieci opierają się niemieckiej nauce religii. Obecnie policja nakłada kary szkolne także na te dzieci, które przez nieodpowiedzialność na niemieckie pytania są rzekomo „duchowo nieobecne” w szkole. Do sprawy tej powrócimy jutro. Straż już nią się zajęła.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 20. lutego.

Kalendarz. Dziś: Nicefora m.

Lubomily.

Jutro: Eleonory p.

Onosława.

Wschód słońca. Dziś: 7,11 zachód: 5,18

Jutro: 7,09 „ 5,20

Wschód księżyca. Dziś: 10,44 zachód: 1,13

Jutro: 11,15 „ 2,17

— * Przepowiednia powietrza na czwartek 21. lutego: Burzliwe wiatry zachodnie; zachmurzenie zmienne; opady i stopniowe ochłodzenie.

— Największy czas podpisać petycję do Ojca św.! Czytelnikom naszym przypominamy, że w myśl uchwały wieca polskokatolickiego z dnia 17. grudnia 1906. do wszystkich parafii archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wysłane zostały formularze petycji do Ojca św. Uprasza się wszystkich ojców, matki-wdowy i opiekunów, aby w najbliższym czasie podpis swój pod rzeczoną odezwą położyli celem rychłego odesłania jej do Ojca św.

Spodziewamy się, że wszyscy rodzice obowiązani ten z równą gorliwością wypełnią, z jaką spieszyli do urny wyborczej. Niech nikt się nie ociąga, bo przez krótki już tylko czas można petycję podpisywać.

Zarazem zaznaczamy, że osobom wiarygodnym redakcja pisma naszego może użyć formularzy petycji w razie, jeżeli ich brak w danej parafii.

— * Teatr polski w ogrodzie Potockiego.

Środa: Piękna Marsylanka, sztuka w 4 aktach przez P. Bertona. Ceny abonamentowe.

W czwartek 21. b. m.: Benefis panny Jadwigi Turowicz. Odegrana będzie sztuka w 6 odsłonach Elizy Orzeszkowej p. t. Harde dusze. Abonament uchylony.

Panna Turowicz zdobyła sobie grą pełną szczerości w rolach salonowych i bohaterkich ogólną sympatię i uznanie — to też jesteśmy pewni, że praca beneficjentki oraz dzieło sceniczne sławnej autorki wystarczy, by publiczność w dniu benefisu zapamięła teatr nasz po brzegi.

W piątek Powieści wielkomięskie (Influensa provincialis), komedia w 4 aktach Oskara Blumenthala i G. Kadelburga. Ceny do połowy niższe.

W sobotę: Miód kasztelański, komedia kontuszowa w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. Ceny zwyczajne.

Niedziela o godz. 3. po południu: na ogólne żądanie Nitouche, operetka w 4 aktach. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Harde dusze, sztuka w 6 odsłonach. Ceny zwyczajne.

— * Kasa teatralna otwarta codziennie od 11. i pół do 1. i od 5. do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środy od godz. 5. do 7. wieczorem.

— * Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13, II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen.

Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6. Prosimy o nadsyłanie wiarygodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * Biblioteka Raczynskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

— * Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedzielę i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— * Muzeum im. Mielżyńskiego i wogóle wszelkie zbiory Tow. Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktorji nr. 26. z powodu mającej się niebawem rozpocząć budowy nowego muzealnego gmachu, są dla Szan. publiczności na czas nieograniczony zamknięte.

— * Odwiliż panuje u nas w całej pełni. Mimo to magistrat i teraz jeszcze nie myśli o usunięciu śniegu z niektórych ulic dolnej części miasta, które przedstawiają prawdziwe kałuże. Punktualność okazywana przy ściąganiu podatków wartoby zastosować także w tym wypadku.

— * Pokwitowanie. Z balu urządzanego staraniem pani Józefowej Kościelskiej na Stację Sanitarną i Kolonje Wakacyjne w Kobylnicy odebrałam: z kasy balowej 1522,25 m., nadesłali po balu: p. radcy Cichowiczowa 30 mk., p. Bol. Leitgeber 20 mk., razem 1572,25 mk. Odchodzi rachunek bazarowy za salę i muzykę 319 mk., pozostaje 1253,25 m. Wpłaciłam do kasy Kolonji Wakacyjnych na ręce prezesa hr. Benzelskjerna Engeström 626,50 mk., na Stację Sanitarną pozostaje 626 mk. 75 fen. — dziękując uprzejmie kwituję.

Maria Haza-Radlic, skarbniczka.

Poznań, przy ul. św. Marcina nr. 18.

— * Podziękowanie. Szanownym artystom p. p. baronowej Poeppinghausen, prof. Mieczysławowi Eichstaedtowi i Zdzisłowi Jahnemu, szanownym amatorom i amatorom, którzy z takim zapalem przyczynili się do powodzenia wtorkowego przedstawienia na cel dobroczynny, panu Osterwie, artyście teatru polskiego, który podjął się łaskawie reżyserji, p. Eckemu za bezinteresowne dostarczenie skrzydła Bechsteina i Szan. Publiczności, która tak niezwykle licznie poparła nasze usiłowania, składam na tej drodze najserdeczniejsze staropolskie

Bóg zapłać!

Janowa Komendzińska.

— * Z rąk niemieckich w polskie. Lechowi donoszą: Gospodarz p. Jan Krzyżaniak z Pawłowa nabył posiadłość od Niemca Sommerfelda w Linderach pod Czerniejewem obszaru 127 mórg za 31 550 mk. Gospodarz p. Musiol z Wóznik nabył posiadłość od Niemca p. Wolfa za 29 500 mk.

— * Nowe uposiedzenie Polaków. Regencja poznańska w porozumieniu z ministrem oświaty wydała rozporządzenie, według którego do najniższych klas płatnych szkół średnich w Poznaniu wolno przyjmować tylko takie dzieci, które przedmioty swego najbliższego otoczenia, o ile nie przekraczają zakresu pojęć sześciolatniego dziecka, umieją nazwać po niemiecku.

Nie potrzeba chyba dodawać, że powyższe rozporządzenie wydaje dzieci polskie zupełnie w ręce gorliwych pedagogów pruskich, którzy samowolnie decydować będą o „zakresie pojęć” w języku niemieckim. Polacy chętnie uczą się języka niemieckiego, ale mają prawo żądać, aby za ich własne pieniądze szkoła przyswoiła dzieciom potrzebne w tym języku wiadomości. Rzeczą posłów naszych będzie wyjaśnić p. ministrowi oświaty nasze stanowisko prawne.

— * Dziś stał powtórnie przed izbą karną były odpowiedzialny redaktor Kurjera p. St. Nowicki, oskarżony o przekroczenie paragrafu 110. Przepisania tego paragrafu dopatrzyła się prokuratura w korespondencji z Pleszewa, zamieszczonej w 11 numerze Kurjera z dnia 2. października r. z. Prokurator wniósł o 100 mk. kary lub 10 dni więzienia, sąd po krótkiej naradzie skazał go na 50 mk. kary i kosztu.

— * Miljon i 150 000 mk. wyznaczono, jak już donosiliśmy, w praskim etacie ministerstwa oświaty na odwołalne, osobiste dodatki pensyjne dla nauczycieli i nauczycielek w W. Ks. Poznańskim i tych częściach Prus Zachodnich, w których mieszka ludność pod względem językowym mieszaną. Posłowie postępowiec Ernest i liberali Lusensky stawili w sejmie pruskim wniosek, aby 1. osobiste dodatki pensyjne po 5 latach służby podwyższono do 400 mk. rocznie 2. aby potrzebną skutkiem nadwyżki sumę wstawiono jeszcze w etat na rok bieżący.

Urzednicy rzeszy żądają również dodatków pensyjnych. Przeszło 1400 urzędników pocztowych wystosowało odnośną petycję do parlamentu niemieckiego, wywołując w dłuższym uzasadnieniu, że położenie ich „na kresach wschodnich” nie różni się w niczem od urzędników pruskich. Parlament, jak wiadomo już kilkakrotnie oświadczył się znaczną większością przeciwko odwołalnym dodatkom pensyjnym i tym razem bodaj przychylił się do żądania wnioskodawców.

— * Chleb dla swoich. (Ogłoszenie XV. z dnia 20. lutego 1907). Następujący Rodacy, będący w posiadaniu dostatecznego kapitału, dzielni w swym zawodzie, znajdują chleb między swoimi.

1) Adwokat, 2) Lekarz, 3) Dentysta, 4) We-

ternarz, 5) Fryzjer, 6) Rzeźnik, 7) Kowal, 8) Blachnier, 9) Szklarz, 10) Kołodziej, 11) Piekarz, 12) Szew, 13) Zegarmistrz, 14) Maszynista-drewniarz, 15) Bednarz.

Korzystny interes. Do nabycia z rąk obcych w przeważnie polskiej okolicy znakomity interes zbożowy na wielką skalę urządzony. Zaliczki potrzeba 25 tysięcy marek.

Prosimy panów rzemieślników, przemysłowców i kupców innych zawodów, wyżej nie wymienionych do biura Straży się nie zgłaszać, gdyż biuro innemi posadami nie rozporządza. Bliższych informacji — najchętniej ustnie — udzieli biuro Straży, Piekary 13, II p. — Adres. dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. — Uprasza się dołączyć znaczek na odpowiedź i podać numer i dzień naszego ogłoszenia.

— * Ciekawy proces o obelgę inspektora szkolnego na tle strejku szkolnego przeciw redaktorowi Kurjera Poznańskiego p. Ziółkowskiemu toczył się będzie w przyszły piątek o godz. 9. przed południem przed drugą izbą karną w Poznaniu. Rzekomej obelgi dopatrzono się w pewnej korespondencji z Łabiszyna opisywanej niemiłe zajście w tamtejszej szkole podczas rewizji inspektora szkolnego Kempffa z Barcina, który podobno kazał nauczycielowi bić dzieci aż do krwi. W sprawie tej odbył się już raz termin, na którym p. Kempff zeznał pod przysięgą, że nieprawdą jest, jakoby miał się podobnie wyrazić. Tymczasem wielu innych świadków, mianowicie dzieci z odnośnej klasy chcą poświadczyć, że p. inspektor o wiele gorzej jeszcze się wyraził, jak w korespondencji twierdząco.

Na termin piątkowy powołano 14 świadków, i to po raz wtóry inspektora Kempffa, dwóch nauczycieli szkoły łabiszyńskiej, dwóch żandarmerów, siedmiu dzieci szkolnych i dwóch obywateli z Łabiszyna.

— * Ks. Poprawskiemu, wikariuszowi z Kłecka zakazała władza duchowna — jak donosi Lech gnieźnieński — występu na koncercie amatorskim w Gnieźnie, urządzonym na cel dobroczynny.

— * Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych ul. Bismarcka 1, I. p. Dnia 19. odbyło się losowanie obrazów zakupionych od p. Wywióskiego pomiędzy członków Towarzystwa za rok 1906. i to pod kontrolą panów: Józefa Kościelskiego, Dionizego Królikowskiego, Wiktora Logi, dr. Tadeusza Jaworskiego, Czesława Leitgebera, dr. Marjana Seydy, Tadeusza Wituskiego, Józefa Szmajta, Idziego Swiatły, Kazimierza Szmajta, Rogera Sławskiego.

Osoby wygrywające oraz numery wygranych obrazów podajemy niżej:

Dr. Komierowski Niezychowo wygrana 15. Hr. Kwilecki Oporowo wygrana 13. Paweł Kryszkiewicz Poznań wygrana 14. Ks. Miśkiewicz Pniewy wygrana 25. Ks. Koziński Ptaszkowo wygrana 31. Mieczkowski Piecwo wygrana 29. Ks. Rosochowicz Chobienice wygrana 19. Sozaniecki Międzybóże wygrana 17. Hr. Mielżyński Iwno wygrana 16. Hr. Mycielski Zimnowoda wygrana 18. Hr. Czarnecki Golejewko wygrana 2. Józef Karński Poznań wygrana 6. Hrabina Mycielska z Gembie wygrana 30. Stefan Raczynski Stajkowo wygrana 5.

Czesław Leitgeber, Poznań wygrana 3. Dr. Adam Kucner Poznań, wygrana 28. Kęszycka, Błociszewo wygrana 24. Kazimierz Haber, Poznań 1. Ks. Jabłoński Wysocko wygrana 27. Stanisław Mieczkowski, Poznań wygrana 22. Plucińska Lusówko wygrana 10. Stanisław Żółtowski, Niechanowo wygrana 21. Hrabianka Mielżyńska, Siedlec wygrana 11. Jan Kosicki, Poznań wygrana 7. Urbanowski, Chłapowo wygrana 20. Dr. August Mieczkowski, Węsta wygrana 12. Klara Paczkowska, Poznań wygrana 34. Hr. Jeziński, Dębno wygrana 8. Radcyński Plucińska, Poznań wygr. 26. Mieczysław Bukowiecki Cichów, wygrana 23. Potworowska, Bożejewice wygrana 4. Prof. dr. Drygas Poznań wygrana 9.

Prosimy o łaskawe spieszne odbieranie obrazów. Wystawa dla zmiany obrazów obecnie zamknięta, lecz interesanci obrazy odbierać mogą. Wystawa obrazów krakowskich profesorów otwarta będzie w niedzielę 24. b. m. Bliższe szczegóły podamy.

Zarząd.

— * Walne zgromadzenie izby handlowej odbyło się we wtorek przed południem w sali posiedzeń rady miejskiej pod przewodnictwem p. budowniczego Müllera z udziałem komisarsza regencyjnego p. asesora Köllera Pamięć zmarłego członka zarządu ś. p. Andrzejewskiego uczczona przez powstanie z miejsc. Syndyk p. dr. Brandenburger zdawał sprawę z czynności izby od czasu ostatniego zgromadzenia w jesieni. Następnie przyjęto ordynację egzaminacyjną dla budowniczych organów i po dłuższej dyskusji także przepisy dotyczące uregulowania sprawy uczniów rzemieślniczych. W miejsce zmarłego członka zarządu ś. p. mistrza stolarskiego Andrzejewskiego wybrano mistrza piekarskiego p. Schulza 19. 26 oddanych głosów. Przyjęto jeszcze etat na rok 1907 w kwocie 38 500 marek, poczem poruszono kilka spraw wewnętrznych i zamknięto posiedzenie o 2. po południu.

— * Zwłoki nieznanego 50letniego mężczyzny ze stanu robotniczego znaleziono w podziemiach rano o 7. na ul. Nowej Ogrodowej nr. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie skutkiem paraliżu.

— * Redaktora odpowiedzialnego Gaz. Grudziądzkiej p. Paszlińskiego skazała grudańska izba karna w czwartek 14. b. m. za kilka artykułów w sprawie szkolnej na dwa miesiące więzienia. Razem skazano p. Paszlińskiego datyć czas na dziesięć miesięcy więzienia. Prokurator zażądał ratyfikacji aresztowania lub złożenia kaucji w sumie 5000 mk. Sąd jednak do życzenia tego się nie przychylił.

* Skonfiskowany kalendarz. Gazety niemieckie donoszą, że prokuratorz skonfiskował kalendarz nadesłany z Lwowa księgarzom w Poznaniu, Obornikach i Obrzyżu. Przyczyną konfiskaty był opis bohaterstwa czynów Bartosza Głowackiego znajdujący się w kalendarzu, którego tytułu pisma niemieckie nie podają.

* Najmniej małżeństw ze wszystkich miast w Rzeszy niemieckiej przychodzi do skutku — w Poznaniu, a najwięcej w Altonie. Według urzędowej statystyki przypada w Altonie na 1000 mieszkańców 23 żonaty, a w Poznaniu na tę samą liczbę tylko 15.

* Elektryczność droższa. Mamy już droższe mięso, droższe mydło, droższą sól, droższe węgle, droższą wodę, droższe podatki, teraz zamierza magistrat podwyższyć także opłatę od prądu elektrycznego. Od 1. kwietnia kosztować ma prąd elektryczny służący do oświetlania 55 fen. a do pędzenia motorów 25 fen. za kilowat. Tym sposobem spodziewa się magistrat podwyższyć dochody z prądu elektrycznego o 70 000 m. rocznie.

* Zmiana nazwy. Gminę wiejską Rejewo w powiecie koźmińskim sprusaczono na Friedrichswert. Gminę Podrzątkę w powiecie śremskim połączono z miastem Dolskiem.

* Tysiącznego abiturienta doczekało się gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu. We wtorek odbyło się na sali gimnazjum uroczyste pożegnanie 28 abiturientów. Przy tej sposobności dał dyrektor gimnazjum krótki pogląd statystyczny na liczbę, zawód i losy wszystkich maturzystów, którzy opuścili gimnazjum w 73 latach jego istnienia. Tysiącznemu wręczono w upominku złoty zegarek z odpowiednim napisem, na który to cel dawniejsi uczniowie gimnazjum złożyli osobny fundusz.

* Kierownik „Rolnika” w Keyni pan Świnarski — jak pisze Lech — puszcza się na frymarkę ziemi. Piękny folwark, należący do Polaka, ofiarował jako pośrednik znanemu sprzedawcy krowi. Gdyby się p. Świnarski chciał wypierać, Lech służy dowodami.

* Budowniczy p. Emil Asmus sprzedał swoje domy przy ul. Nowej Ogrodowej nr. 55 za 360 000 mk. i przy ul. Liebiga 4. za 260 000 marek złotnikowi p. M. Kudlińskiemu.

* Aptekę p. Tempkiego w Wrześni nabył aptekarz p. Stanisław Koniczny i otrzymał koncesję na dalsze jej prowadzenie.

* Niemiecka gospodarka. Oskarżonych o ustawianie fałszywych bilansów i sprawozdań handlowych członków zarządu i rady nadzorczej Rolniczego Towarzystwa w Szczecinku, uwolnił sąd dla braku dowodów.

* Pan Fr. Górczak z Baku donosi Połtawowi, że na termin wytoczony redaktorowi pisma tego p. Trosze nie stawiał się dla tego, ponieważ odebrał od prokuratora telegraficzne doniesienie, że termin w tej sprawie jest cofnięty. W referacie naszym zachodziła nieścisłość o tyle, że powiedziano tam, iż termin przeciwko p. Górczakowi został z powodu niestawienia się odroczone.

* Minister sprawiedliwości wydał do

wszystkich sądów rozporządzenie, w którym wzywa urzędników, aby w obcowaniu z publicznością byli uprzejmymi i unikali wszelkiej opryskliwości.

* Związek rolników niemieckich urządził 27. bm. w Poznaniu na wielkiej sali teatru Apollo walne zgromadzenie, na którym przemawiać będą posłowie Rösicke i Malkowicz na temat: Niemiecki parlament a niemiecki stan średni.

* Sroda. Na sali p. Hüttnera odbędzie się staraniem Pań Miłosierdzia w niedzielę, 3. marca koncert amatorski wokalo-muzykalny na rzecz tutejszego Zakładu Sióstr Miłosierdzia z współudziałem pana M. Eichstaedta, oraz Zdzisława Jahnkego. Ze względu na cel podniósł prosimy uprzejmie o jak największe łaskawe poparcie. Siły artystyczne, biorące udział w koncercie, zadowolą prawdopodobnie i wybredne wymagania. Po koncercie skromna wspólna herbata.

Zarząd Pań Miłosierdzia.

* Sroda. Postanowiono założyć tutaj Towarzystwo katolików niemieckich. W tym celu odbyło się w niedzielę na sali Seiferta zebranie pod przewodnictwem nauczyciela p. Tulińskiego (!) na którym wybrano osobną komisję mającą poczynić dalsze kroki.

* Inowrocław. Egzamin dojrzałości w gimnazjum tutejszem złożyli wyżsi prymanerzy: Dubiski, Engel, Jasiński, Nietsch, Zablocki, Stiege i Wiecki. Dwóch ostatnich uwolniono od ustnego egzaminu.

* Kościerzyna, Prusy Zach. W nocy na sobotę spalili się tutaj znany zakład wychowawczy w którym się przaważnie polskie dziewczęta wychowywały. Pożar wybuchł na strychach i tak się gwałtownie szerzył, że uczennice ledwie z życiem uciekły. Cały zakład spłonął doszczętnie ponieważ z braku wody straż ognia nie mogła podjąć ratunku. Uczennice rozjechały się do domów.

Ruch w Polskim Związku Zawodowym.

— Strzelno. W Dz. Kuj. czytamy. W niedzielę założono tutaj na zebraniu, odbytem w hotelu Poznańskim, przy pomocy delegata filii inowrocławskiej p. Daleszyńskiego filię Polskiego Związku Zawodowego w Poznaniu.

Do zarządu wybrano pp. Antoniego Pateronę prezesem, Piotra Sulimowskiego zastępcą, Wawrzyna Jeskiego sekretarzem, Szczepana Wilnińskiego zastępcą, Franciszka Dymła skarbnikiem. Rewizorami kasy wybrano pp. Wojciecha Adamskiego i Antoniego Smudzińskiego.

Na razie zapisało się 25 członków, ale jest nadzieja, że liczba ta dziesięciokrotnie się powiększy, gdyż zapła dla sprawy Związku jest ogólny. Tutejszy robotnik polski zrozumiał już, że znaleźć powinien nie do obcych, jego pieniądź i siły wyszukujących organizacji robotniczych, lecz do polskiej, dbającej rzetelnie o jego moralne i materialne potrzeby. Robotnik polski najgłębiej d. iś uczuwa ucisk prusko-niemiecki, bo najwięcej na jego skórze i kieszeni się odbijający, dla tego uczucie jego narodowe z każdym dniem potężnieje.

Baczność stolarze! Zwyczajne zebranie Polskiego Związku Zawod. filii stolarzy i pracujących w drzewie odbędzie się w czwartek 21. bm. wieczorem o 8. w lokalu p. Patza. Delna Wilda. Na porządku obrad sprawozdanie delegatów i ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie członków. Goście mile widziani.

Zarząd.

Towarzystwa.

— Zebranie Towarzystwa Posagowego odbędzie się w środę 20. bm. wieczorem o 8. na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad sprawa reorganizacji Towarzystwa, sprawozdanie kasowe, omówienie gospodarki dawniejszego zarządu i inne ważne sprawy. Liczny udział członków z powodu spraw nader ważnych bardzo pożądan.

— Zwyczajne zebranie Tow. gymnastycznego Sokół na św. Łazarzu odbędzie się dziś w środę o 8. wieczorem. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O liczne i punktualne przybycie tak członków jak i gości uprasza uprzejmie Wydział.

— Zebranie miesięczne Tow. Młodzieży Kupańskiej w Poznaniu odbędzie się dziś w środę 20. bm. o 9. wieczorem w Domu Katolickim na dolnej sali. Na porządku obrad między innymi wykład kol. Kontrowicza n. t.: Sprzedaż i kupno ze stanowiska prawnego. Szanownych kolegów prosimy o liczny udział w zebraniu. Zarząd

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Nowy marszałek parlamentu.

Berlin, 20. lutego. (T. B. W.) Marszałkiem parlamentu wybrano konserwatystę v. Stolberga 214 głosami z 383. Centrowiec Spahn otrzymał 164 głosy.

Wicemarszałkiem został liberal Paasche 215 głosami. Białych kartek oddano 167. Drugim wicemarszałkiem zostanie prawdopodobnie wolnomysłny.

Wice nauczycielski we Lwowie.

Lwów, 20. lutego. W niedzielę odbył się tutaj wielki wiec całego nauczycielstwa ludowego w Galicji w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich. Zebrali się nauczyciele Polacy i Rusini, licznie stawili się także przedstawiciele władz i posłowie. Obrady zajął p. Głogoszewski, na przewodniczącego wybrano prezesa krajowego związku nauczycielskiego p. Nowaka z Krakowa.

Niestety wiec, który mógł się stać imponującą manifestacją stanu nauczycielskiego, zamienił się pod wpływem radykalnych agitatorów w cha-

otyczną burzę przeciw wydziałowi krajowemu, sejmowi, narodowcom i wogóle wszystkim, którzy nie piszą się na programy Daszyńskich, Stapińskich, Breiterów i innych. Mowę poła Małachowskiego przerywano kilkakrotnie, poła Głębickiego nie dopuszczono wogóle do głosu. Wśród hałasów i okrzyków hańba wziął wiec ten smutny koniec.

Po wiecu udała się deputacja nauczycieli do marszałka krajowego hr. Badeniego z żądaniem polepszenia bytu nauczycieli i zmiany przedłożonego sejmowi projektu na lepszy. Marszałek uznał w zasadzie dążenia nauczycieli za słuszne, ale oświadczył, że decyzję w tej sprawie ma sejm i że on nie uczynić nie może.

Zwycęstwo narodowców w Królestwie.

Warszawa, 19. lutego. (T. B. W.) Przy wyborach do durny zwyciężyła w całym Królestwie koncentracja narodowa. W Łodzi głosowali Niemcy na kandydata narodowego przeciw żydom i socjalistom. W Warszawie obdęła się wybory dopiero jutro, ale i tu są widoki dla narodowców korzystne. W Królestwie Polskim wybrano dotychczas 34 posłów narodowców i 2 Litwinów. Także w Wilnie zwyciężył Polak.

Wiadomości handlowe.

Targ na bydło.

Berlin, dnia 20. lutego 1907.
Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:
2142 sztuk bydła rogatego
1313 „ cieląt
14532 „ owiec
Placono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:
a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca 88—92 mk.
b) średnie cielęta utuczone i dobre 80—84 mk.
c) poślednie cielęta od cyca 58—68 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (zarłoki) 00—00 mk.
Owce.
a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone 80—84 mk.
b) starsze skopy utuczone 75—79 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki) 65—70 mk.
d) holenderskie owce nizinne (żywej wagi) 00—00 mk.

Swinie.
za centnar włącznie 20% tary
a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane 00—56 mk.
b) mięsne 52—55 mk.
c) małorose 48—51 mk.
d) maciory 00—52 mk.

Przebieg i tendencja rynku: Ze spędzonego bydła około 350 sztuk pozostało niesprzedanych. Targ cielętami był spokojny. U owiec z wyjątkiem kilku sztuk wyprzedano. Targ świński miał przebieg spokojny, rynek nie zostanie uprzątnięty.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=pożąd; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	20. moneta.	19. spok.
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Korony	85,05	85,00
Rubie	215,65	215,75
3 1/2% niemiecka pożyczka państw.	86,10	86,20
3 1/2% pruskie konsola	97,60	97,70
3 1/2%	86,—	86,25
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	94,75	—
3 1/2%	—	—
4%	100,90	100,90
3 1/2%	95,40	95,50
3 1/2%	101,75	101,70 p
4%	97,—	97,10 z
3 1/2%	101,30	101,40 d
4%	85,80	85,80 d
3 1/2%	101,25	101,25 d
4%	96,50	96,75 z
3 1/2%	85,80	85,80 d
4%	101,10	100,10
3 1/2%	95,90	95,80
4 1/2%	97,90	97,90
4 1/2%	92,30	92,75
4 1/2%	92,30	92,20
4 1/2%	79,—	78,50
4 1/2%	91,40	91,30
4 1/2%	82,90	82,75
4 1/2%	146,—	140,10
4 1/2%	—	—
4 1/2%	90,—	—
Akcje berlińskiej kolei elektr.	182,70	182,60
„ poznańskiej kolei elektr.	—	163,75
„ austr.-węg. kolei państw. ult.	—	146,60
„ lombardy	32,20	32,30
„ Baltimore and Ohio	116,60	117,40
„ Canada Pacific	187,—	188,90
4 1/2% St. Louis St. Francisco obl. kol.	82,90	82,80
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	151,10	151,20
„ półn.-niem. Lloyd	130,75	131,75
„ berlińsk. tow. handl. ult.	171,90	172,—
„ banku darmstatego	137,90	138,—
„ niemieckiego	243,—	—
„ dyskontowego	184,75	185,—
„ drezdeńskiego	157,30	158,—
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	122,50	122,50
„ austrjack. zakładu kred. ult.	215,—	215,25
„ banku wsch. dla handl. i prz.	122,40	122,40
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr.	146,25	145,30
„ browaru Huggera	140,25	140,25
„ ogólnego tow. elektr.	210,—	210,—
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	99,25	99,25
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	236,10	237,—
„ bochumsk. lejarni stali	242,—	242,90
„ chem. fabr. Milcha	239,—	239,—
„ cukrowni w Wschowie	152,—	153,—
„ kopalni w Gelsenkirchen	214,75	214,90
„ kopalni w Harpen	221,25	221,10
„ tow. młyn. Hermann	103,40	103,40
„ kopalni Hohenlohe	201,25	201,10
„ Laurahuty	245,—	242,40
„ górnośląskiego przem. żelaz.	120,50	120,40
„ tow. wyr. cement. w Opolu	176,—	176,10
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	222,—	222,50
„ poznańskiej sprytowni	315,—	315,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	128,—	128,—
„ tow. chem. Union	192,—	191,—
„ cukrowni w Kruświcy	230,—	230,—

Kursy o godz. 3.

Akcje austriackiego zakładu kred. 215,— 215,40
„ banku niemieckiego 242,90 243,25
„ dyskontowego 184,60 185,—
„ Laurahuty 245,— 241,90
Tendencja: spok. spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 19. lutego 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej).

Pszemica (dobra) 181,—
Żyto 121/22 (holenderskie) 164,—
Jęczmień dla browarów (dobry) 170,—
Owies (dobry) 168,—
Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 20. lutego 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszemica	18,00	17,70	17,—
Żyto	16,00	15,60	15,10
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	16,50	16,10	15,60

Bydgoszcz, dnia 19. lutego 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszemica (. ; nom. 184—000 mk.
(porosia, z murzonką i lżejsza niż not.
Żyto (. ; dobre, zdrowe
(najm. 121 f.) — 166 mk.
(lżejszy gat., porosł. i stęchły 142—162 mk.
Jęczmień (dla młynarzy 140—146 mk.
(browarów 148—157 mk.
na paszę 140—154 mk.
do gotowania 170—178 mk.
Owies (najpiękniejszy wyżej notow.

Berlin, 20. lutego 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszemica	Żyto	Owies	Kuku-rydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	68,30
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Maj	187,75	177,50	176,50	132,—	64,30
Czerwiec	—	—	—	—	—
Lipiec	189,—	178,25	178,75	128,75	—
Wrzesień	185,75	167,75	—	—	57,20
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—

Skutkiem przykrego powietrza zboże mimo niepomyślnych sprawozdań zagranicznych utrzymało się w cenie. Przy ograniczonym ruchu pszenicy, żyta i owsa prawie wcale się nie zmieniały. Zboże loco trzyma się stale. Olej rzepawy zyskał na popycie i okazywał umiarkowane polepszenie. — Powietrze: deszcz ze śniegiem.

Wrocław, dnia 19. lutego 1907.

Notowania prywatne.

Pszemica biała spok. 16,80—17,80—18,20
„ żółta stale 16,80—17,70—18,10
Żyto spokojnie 15,40—16,30—16,50
Jęczmień dla browarów spok. 15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale 13,00—13,75—00,00
Owies spok. 15,80—16,40—16,60

Groch do gotow. biały spok. 16,00—17,00—18,00
„ na paszę spok. 00,00—14,00—15,00
Wiktoria spok. 17,50—19,50—22,00
Żubin żółty bez interesu 00,00—11,25—11,75
„ niebieski pożądan 9,50—10,50—00,00
Wika spokojnie 14,00—15,00—15,50
Kukurydza spokojnie 13,50—14,25—14,75

Nasiona olejne.

Siemie lniane, spokojnie 21,00—22,50—24,00
Rzep zimowy spok. 25,00—27,00—29,00
Siemie konopne 28,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe szlaskie mocniej 14,00—14,50
„ obce, stale 13,75—14,00
„ lniane szlaskie 15,50—16,00
„ obce spokojnie 14,75—15,25
„ palmowe spok. 14,00—14,75

Nasiona konieczyny.

Koniczyna czerwona stale 45,00—56,00—63,00
„ biała spokojnie 25,00—40,00—48,00
„ szwedzka stale 40,00—50,00—54,00
Tymotka spokojnie 19,00—23,00—28,00
Seradela bez interesu 9,50—10,50
Inkarnata spokojnie 16,00—18,00—20,00
Pszemne otręby 10,50—00,00
Kartofle do jedzenia za 50 kg. 1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądan 17,00—17,25
Mączka kartoflana przednia 16,50—16,75
Siano 2,60—2,90
Słoma za 600 kg. 25,00—27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, brutto:
Pszemna piękna, stale 24,50—25,50
Żytnia piękna, stale 25,00—25,50
Mąka do pieczenia domowego 24,00—24,50
Żytnia mąka na paszę 11,75—00,00

Wrocław, dnia 19. lutego 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszemica biała	18,20	17,80	17,70
„ żółta	18,10	17,70	17,60
Żyto	16,50	15,90	15,80
Jęczmień	18,50	18,10	18,00
„ dla brow.	17,00	16,60	16,50
Owies	16,60	16,20	16,10
Groch Wiktoria	20,50	19,50	18,50
„ mały	18,00	17,50	16,50
Rzep	29,00	—	27,50

Targ na cukier.

Magdeburg, 20. lutego 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) 8,65—8,75
„ prd. II. 75 proc. („) 6,95—7,15
Tendencja: spok.

Rafinada w głowach (bez beczki) 18,50/18,62 1/2
Cukier kryształowy (włącznie worka) 18,25/18,37 1/2
Rafinada („ „) 17,75/17,87 1/2
Melis
Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
luty	17,90	18,00
marzec	17,90	18,00
kwiecień	18,05	18,10
maj	18,20	18,25
sierpień	18,50	18,55
paźdz.-grudzień	18,10	18,20

Tendencja: spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 20. lutego 1907